

KURIER Wileński

CZWARTEK, 2 WRZESNIA 1993 R.
Nr 169 (12192)



Wojska rosyjskie opuściły Litwę według harmonogramu

Na 15 minut przed dniem 1 września — termin przewidzianego w harmonogramie do wycofania armii, ostatni transport z miechem jednostki wojsk rosyjskiej Kiena odnotowano przy 2345 przekroczeniu tego specjalnego pociągu granicy państwowej naszego kraju. Wycofano w ten sposób harmonogram potwierdzony 8 września roku obiegłego z podpisami ministra obrony kraju Litwy i ministra obrony Rosji — wojska zostały opuścić terytorium Litwy w ostatnim dniu lata.

Przed tym historycznym faktem wieściom w Wilnie odbyły się różne imprezy z okazji wycofania armii rosyjskiej. Minister obrony kraju Audrius Butkevicius o godzinie 19.22 w sali imprez prezydenta Republiki Litwy Algirdas Brazauskas, promującemu tu posłów na Sejm członków rządu oraz aktywnych przedstawicieli politycznych i attachatów wojskowych z zagranicy, grono uczestników krajowych i zagranicznych że o godzinie 18.05 osłona bojowa jednostka wojskowa Rosji opuściła miejsce dozorczoskiego stacjonowania i po kilku godzinach opuści terytorium Litwy.

Każda więc wykonała podpisaną w wrześniu 1992 roku harmonogram wycofania swych wojsk z Litwy do 31 sierpnia i niekiedy to stwarza pozytywne aspekty stosunków dwustronnych, powiedział prezydent Brazauskas. Wyrzuli on po wycofaniu demokratycznym wojsk Litwy w organizacjach międzynarodowych. Prezydent Brazauskas, Litwa i Estonia, wspierając do struktur politycznych i politycznych Europy, będą również rozważały do utrzymania dobrych stosunków z najbliższymi sąsiedami.

Minister Litwy marzył o wycofaniu obcej armii od początku od 1940 roku. Nigdy nie udało się, ale teraz gospodarzami własnego domu, mówił A. Brazauskas, wycofanie armii daje nie tylko

rozległą suwerenność, ale też zwiększa odpowiedzialność każdego obywatela za swe czyny dla dobra Ojczyzny", powiedział prezydent A. Brazauskas.

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Rosji na Litwie Nikołaj Obiertyszew powiedział, że wycofana w terminie armia dowodzi, iż kierownictwo Rosji podąża drogą demokracji. Jego zdaniem, była to jedynie służna na drogę, chociaż zdarżają się na niej przeszkody zarówno sztuczne, jak i obiektywne. Jednakże największa praca w zakresie rozwijania stosunków litewsko-rosyjskich jeszcze czeka w przyszłości, stwierdził N. Obiertyszew.

Na terytorium Litwy pozostało jeszcze około 150 rosyjskich wojskowych: dwie wojskowe operatywne grupy armii rosyjskiej, szpital i poliklinika wojskowa w Wilnie. Najwięcej wojskowych rosyjskich, bo około 50, pozostaje w magazynie amunicji artyleryjskiej w Linkaich, rejon radwiłjskiej. Będą oni zajmowali się wywozem materiałów wybuchowych.

Oficjalny protokół o całkowitym wycofaniu z terytorium Litwy wojsk rosyjskich, nie został podpisany, gdyż nie został uprzednio uzgodniony — fakt ten odnotowany został udziałem ambasadora Rosji, stwierdził A. Butkevicius, odpowiadając na pytania dziennikarzy. Przyznał on, że armię wycofywano lub szykowano się do tego również wtedy, gdy Rosja oświadczyła oficjalnie, że wstrzymuje ten proces.

Wieczorem w Wileńskiej Bazylice Archikatedralnej odprawiono Mszę świętą. Celebrował ją i wygłosił homilię wileński arcybiskup metropolita Audrys Bakšis, śpiewały chóry kościelne. Msze święte odbyły się też w innych kościołach Litwy.

Na Placu Niepodległości przed gmachem Sejmu o godzinie 21.30 odbyły się imprezy świąteczne. Niebo rozświetliły ognie świątecznego fajerwerku.

(ELTA)

[Reportaż z wycofania ostatniej jednostki wojsk rosyjskich zamieszczamy na str. 7].

Następna runda w Wilnie

WARSZAWA (ELTA). „Dążąc do naszej pomyślnej przyszłości, powinniśmy patrzeć nie na to, co było złego, a na to, co było i jest dobrego teraz między nami”. Powiedział wiceminister spraw zagranicznych Litwy Vladislavas Domarkas, po zakończeniu 31 sierpnia trzeciego spotkania delegacji Litwy i Polski, rozpatrującej projekt traktatu między państwowego.

Przewodniczący obu delegacji — Vladislavas Domarkas i wiceminister spraw zagranicznych RP Iwo Byczewski wyrazili zadowolenie ze spotkania. Porozumiano się już co do 24 spośród 26 artykułów traktatu. Pozostałe dwa związane są z pewnymi problemami mniejszości narodowych.

Nie mówiono o deklaracji w sprawie historycznych momen-

tów w stosunkach obu krajów. Będzie to omawiane po zakończeniu dyskusji nad traktatem, ale już teraz uwypukliły się odmienne stanowiska Litwy i Polski. Litwa chciałaby, aby te dwa dokumenty zostały podpisane razem, natomiast Polska nie łączy ich w całość. Zdaniem V. Domarkasa, trzeba poszukiwać „nowych wersji, ewentualnie celowe będzie przeniesienie niektórych deklaracji do traktatu”.

Następna runda rozmów odbędzie się znów w Wilnie.

PIERWSZY DZWONEK W SZKOŁACH

Styszycie? Dzwonek na nas woła

Zwołał tu wszystko, co młode, zielone, beztrojskie, swawolne, że złotymi iskierkami śmiechu w oczach... Oto stoją w auli szkolnej, czy też na boisku przed szkołą. Tu i ówdzie białe kombinezony przy mundurkach, części elegancie zagraniczne bluzeczki, strojne sweterki puchowe. Kwiaty. Rumieńce na twarzach, gwar jak w ulu. Za chwilę zacznie się uroczystość pierwszego dzwonka. Dla jednych pierwszego w tym roku szkolnym, dla tych najmniejszych — pierwszego w życiu. Właśnie tu, w szkole, dzięki niemu, że w gruncie rzeczy cudownej i czarodziejskiej sztuce czytania będą odkrywać dla siebie wciąż nowe łady i światy. Bo kiedy się naucza małe, czarne literki zbierając w słowa — żółte, zielone, pachnące, blyszczące tęcza w słońcu, do rąk się matczyńskich pochylające, szepczące modlitwy cichutko — jakże wielki, jakże ciekawy świat im się otworzy. Ogromnie się chce wierzyć, że wszyscy dzisiaj pierwszoklasiści razem ze swoją panią coraz głębiej i głębiej w tę krainę wiedzy będą się zapuszczali.

nauczycielki klas początkowych Są filie w przedszkolach w Fabianiszkach, Szeszki, Zyrmunach. Po rozpoczęciu nauki w nowej szkole w Justyniszkach trzy pierwsze klasy tam przejdą. Z przyjemnością informujemy, że klasy dziesiątą są profilowane: ze wzmocnionym nauczaniem języka obcego, matematyki oraz chemii i biologii.

— Szczęśliwego Wam roku szkolnego, kochani! — mówią nauczyciele, katecheta ojciec Dariusz, zastępca dyrektora pan Jan Dilba. My się również przyłączamy do tych życzeń.

W szkole noszącej imię Wieszcza Adama naukę rozpoczęło 6 klas pierwszych, ponad 150 uczniów. 4 klasy będą uczyły się w szkole, dwie w przedszkolu nr 100 i nr 4. Pomimo trudności materialnych, szkoła spotyka uczniów czystą i odświeżoną. „Rodzice w tym roku byli bardziej zdziwe w ubiegłych latach w to zaangażowani, z czego się niezmiernie cieszymy” — mówi dyrektor mickiewiczowski pan Czesław Dawidowicz. Chlubą szkoły są jej uczniowie. Tegoroczni absolwenci realnie oceniali swoje możliwości: część dostała się na studia wyższe, wielu podjęło naukę w różnego rodzaju college'ach i technikum. Grono pedagogiczne robi wszystko, by wiedza, którą zdobywają tu uczniowie, szła w parze z nowoczesnością. Są więc klasy profilowane ze wzmocnionym nauczaniem matematyki i języka angielskiego, jest pracownia komputerowa. Nowy rok szkolny zbiega się z ważnym wydarzeniem — wizy-



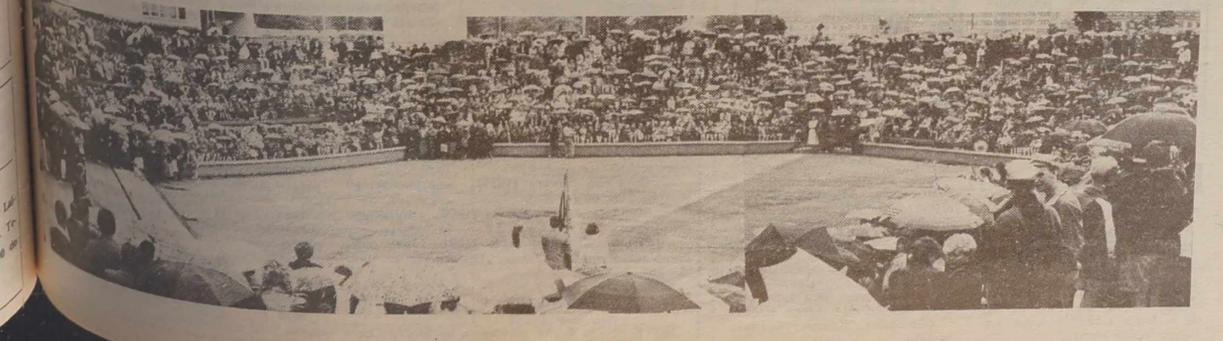
ją Ojca Świętego, największego autorytetu moralnego świata. Więc już podczas uroczystości pierwszego dzwonka ojciec Witold nawoływał zebranych, by godnie, spotkali Dostojnego Gościa.

Uroczystość pierwszego dzwonka zakończyły się Mszą świętą.

Od Mszy świętej przy kaplicy na Lipowce rozpoczęło rok szkolny 20 pierwszaków w tej polskiej od niedawna istniejącej szkole.

Lucja BRZOZOWSKA, Anna MAKOWSKA

NA ZDJĘCIACH Tadeusza Wańkiewicza fragmenty uroczystości pierwszego dzwonka w Wileńskiej Szkole Średniej imienia Władysława Syrokomli: morze głów dziecięcych, morze kolorowych parasoli; uroczyste wnieście sztandaru szkolnego.



Z Polski

ROZCZNICA

Gdańsk. W 13 rocznicę podpisania w Gdańsku porozumienia sierpniowego odbyło się w Bazylej św. Brygidy uroczyste nabożeństwo. Uczestniczył w nim Prezydent RP Lech Wałęsa. „Data 31 sierpnia 1980 r. zmieniła bieg historii, ale dziś mamy świadomość, że czekając nas różnie trudne jak wtedy zadania” — powiedział w homilii metropolita gdański abp. Tadeusz Gocłowski. Podkreślił, że nie wolno „oddać losów państwa w ręce tych, którzy to państwo niszczą”.

PONAD PÓŁ MILIONA UCZNIÓW ROZPOCZĘŁO NAUKĘ W WARSZAWIE

Ponad pół miliona dzieci i młodzieży w Warszawie i województwie rozpoczęło w środę nowy rok szkolny — poinformował 1 września Andrzej Oborzyski z biura informacji stołecznego kuratorium. Przynał jednocześnie, że w wielu spośród prawie 700 różnego typu szkół z tego terenu brakuje nauczycieli.

Zdaniem Oborzyskiego najbardziej poszukiwani są polonisci i nauczyciele języków obcych. Zastrzegł jednak, że są to jedynie „intuicyjne oceny oparte na spostrzeżeniach wizytatorów”. Obecnie połowa wszystkich szkół w województwie stołecznym przejęta została już przez samorządy, „stad kuratorium nie ma dobrego rozeznania w sytuacji jaka panuje w tych placówkach” — powiedział Oborzyski.

SONDAŻ

32 proc. kobiet ankietowanych przez CBOS deklaruje swój pewny udział w nadchodzących wyborach, a 20 proc. — prawdopodobny. Dla porównania — w badaniu reprezentatywnym dla ogółu mieszkańców kraju, przeprowadzonym niemal w tym samym czasie, 45 proc. mężczyzn określiło swój udział w wyborach jako pewny, a 21 proc. jako prawdopodobny. Jedną trzecią respondentek, które zamierzają uczestniczyć w wyborach, stwierdza, że nie wie jeszcze, w którą partię będzie głosować. Pozostałe wskazują najczęściej Sojusz Lewicy Demokratycznej (12 proc.), Unię Demokratyczną (11 proc.) i Polskie Stronnictwo Ludowe (10 proc.). Poparcie przekraczające 5 proc. zdobywa również Unia Pracy, Kongresowy Liberalno - Demokratyczny brakuje do tej granicy ułamka procenta.

ZADANIA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Mniejszość niemiecka w Polsce chciałaby mieć takie prawa — jakie mają być zagwarantowane Polakom w traktacie polsko-litewskim — powiedział przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Henryk Kroll. W programie wyborczym mniejszości niemieckiej jest m.in. doprowadzenie do zapisania praw mniejszości w Konstytucji oraz uchwalenie ustawy o mniejszościach.

W WOJ. BIELSKIM KALAFIORY DO... ZAORANIA

W woj. bielskim kalafiory obrodziły w tym sezonie tak,

że plantatorzy wolą je zaoberwać niż zbierać, placąc 20 — 25 tys. zł. za godzinę sezonowym pracownikiem. W skupie cena kalafiorów wynosi bowiem ostatnio w tym rejonie 1000—1500 zł.

Ta „kłęska urodzajka” jest przede wszystkim wynikiem majowych i czerwcowych upałów, które skróciły wegetację warzyw i spowodowały, że w jednym czasie dojrzwały trzy gatunki kalafiorów — łącznie z odmianami zbieranymi zazwyczaj późną jesienią.

Straty rolników i ogrodników pomniejszy może to, iż zaoberwane kalafiory stanowią „świeży nawóz” — dowiedział się dziennikarz PAP od inż. Stanisława Pieckzi z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego.

PRAWIE 100 OSÓB SPĘDZIŁO WAKACJE W KRZYŻOWEJ

Prawie 100 osób, głównie, młodzieży z Polski, Niemiec, Holandii, Ukrainy, Białorusi, Litwy i USA, spędziło wakacje w Międzynarodowym Domu Spotkań w Krzyżowej (woj. lubuskijskie) — poinformował sekretarz Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Edward Wasilewicz.

W trakcie trzech trzygodniowych turnusów, ich uczestnicy pracowali na rzecz Fundacji „Krzyżowa” oraz wsi, od której wzięła ona nazwę, i w której znajduje się Międzynarodowy Dom Spotkań. Organizowali również prelekcje i dyskusje, do udziału, w których zapraszali mieszkańców Krzyżowej.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, która powstała w 1990 r. Utworzyli ją Polacy, Niemcy, Holendrzy i Amerykanie, w celu — jak określono w statucie — „popierania i pobudzania działalności zmierzającej do pokojowego i naznaczonego wzajemną tolerancją współżycia narodów, grup i jednostek”.

Celem organizowanych w Krzyżowej od 1990 r. spotkań, jest integracja młodzieży ze Wschodu i Zachodu. Przedsięwzięcie realizowane jest w oparciu o ideę „Kregu z Krzyżowej”, którego członkowie, Niemcy, w czasie II wojny światowej przeżyli hitlerowskie zakłamanie i stawili mu opór. Chodziło im o uratowanie wspólnej przyszłości ludzi różnych religii, języków, kolorów skóry i klas. Na czele „Kregu z Krzyżowej” stał Helmut James von Moltke — właściciel majątku Krzyżowa, od którego grupa przybrała swoją nazwę.

ZATOKA PUCKA JUŻ PRAWIE CZYSTA

Badania prowadzone przez stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Pucku wykazały, że stan czystości wód Zatoki Puckiej znacznie się poprawił — poinformował dyrektor stacji Leszek Wierzbicki. Obecnie wody tego akwenu, prawie w całości, odpowiadają I i II klasie czystości. Jest to rezultat działania oczyszczalni ścieków w Swarzewie oraz zbudowanego przed rokiem kolektora sanitarnego z Jastarni i Juraty.

Zdaniem Wierzbickiego, za trzy lata woda w Zatoce Puckiej będzie całkowicie czysta.

Radio Sarajewo doniosło o gwałtownych pojedynkach artylerijskich przede wszystkim w obieganych od miesięcy miejscowościach Maglaj, Teszanj i Dofoj.

Walczono też w Mostarze między uzbrojonymi zaledwie w przeddzień przez siły pokojowe ONZ zawieszona bronie między muzułmanami i bośniackimi Chorwatami.

Zewsząd

PREMIER CZERNOMYRDIN PRZYBYŁ DO WASHINGTONU

Premier Rosji Wiktor Czernomyrdin przybył we wtorek wieczorem do Waszyngtonu.

Wzięmie on udział w posiedzeniu rosyjsko - amerykańskiej komisji międzyrządowej ds. energetyki i kosmosu, a także spotka się z przedstawicielami Międzynarodowego Funduszu Własności i Banku Światowego.

Na dziś zostało zaplanowane spotkanie Czernomyrdina z prezydentem USA Billiem Clintonem. Wcześniej rosyjski premier odwiedził Teksas i Florydę.

PIERWSZY DZIEŃ ROZMÓW IZRAELSKO-ARABSKICH

W Waszyngtonie rozpoczęła się we wtorek 11 runda rokowań izraelsko-arabskich w ramach konferencji bliskowschodniej, która ciągnie się od października 1991 roku i nie przyniosła dotychczas postępów.

W Waszyngtonie oczekuje się przełomu w stosunkach izraelsko-palestyńskich — ale pierwsze spotkanie, trwające 90 minut, nie wniosło niczego zasadniczego. Szef delegacji izraelskiej Eitan Ben Gur powiedział, że „teraz należy do Palestyńczyków zaprobowanie porozumienia (o samorządzie palestyńskim w Strefie Gazy i Jerychu), aby można je było sfinalizować i podpisać”.

Natomiast szef delegacji palestyńskiej Hajdar Abdel Szafi powiedział, iż „nikt nie powinien oczekiwać, że podpiszemy dokument, który nie satysfakcjonuje naszych żądań”.

PARLAMENT ODSUWA OD WŁADZY PREZYDENTA WENEZUELI

Parlament Wenezueli ostatecznie usunął z urzędu prezydenta tego kraju Carlosa Pereza 70-letniego socjaldemokrata już wcześniej, w maju tego roku, został zawieszony w sprawowaniu swego urzędu, gdy oskarżono go o sprzeniewierzenie z kasy państwowej 17 milionów dolarów.

Jednocześnie wenezuelski parlament postanowił, że obowiązki prezydenta do czasu nowych wyborów prezydenckich w lutym 1994 roku pełnić będzie Ramon Velasquez.

ULSTER: DWIE OSOBY RANNE W WYNIKU WYBUCHU BOMB

Dwie osoby zostały ranne we wtorek w wyniku wybuchu dwóch bomb podłożonych przez Irlandzką Armię Republikańską (IRA) na przedmieściach Belfastu. Eksplozje spowodowały wiele zniszczeń.

IRA ostrzegła lokalną społeczność o zamachach 15 minut przed eksplozją pierwszej bomby w centrum handlowym w Derriagh, gdzie ranne zostały dwie osoby. Druga bomba wybuchła 25 minut później na parkingu dla członków klubu gry w krykieta.

SEKRETARKA I DZIENNIKARZ OSKARZENI O SZPIEGOSTWO

Sekretarka z amerykańskiego Departamentu Stanu Geneva Jones i dziennikarz z zachodniej Afryki Dominic Ntuba zostali oskarżeni o szpiegostwo.

Zarzuca im się, że przez dwa lata przekazywali tajne dokumenty do siedziby przywódcy liberyjskich powstańców Charlesa Taylor. Posługiwali się zwykłym telefonem.

Jones i Ntuba grożą kary do 10 lat więzienia i grzywny w wysokości 750 tysięcy dolarów.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP

Watykan

PRZED WIZYTĄ PAPIEŻA W KRAJACH BAŁTYCKICH

15 lat od rozpoczęcia pontyfikatu papież Jan Paweł II odwiedzi po raz pierwszy trzy kraje bałtyckie, udając się w dniach 4—10 września z pielgrzymką do republik bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii.

Ekumenizm, a głównie porozumienie z kościołem prawosławnym i luteraniskim (dominującą religią na Łotwie i w Estonii) będą

głównym tematem pielgrzymki najwyższego dostojnika Kościoła katolickiego.

„Historycznym” nazywa się, a AFP mające nastąpić w najbliższą sobotę spotkanie „papieża z Litwinami” — jedynym narodem w przeważającej części katolickim na terenie dawnego ZSRR.



Nowiny z WNP

GRACZOW ZA UTWORZENIEM NOWYCH ROSYJSKICH BAZ WOJSKOWYCH

Minister obrony Rosji Paweł Gracow, który rozpoczął w środę wizytę oficjalną w Gruzji, zapobiegował władzom republiki utworzenie nowych rosyjskich baz wojskowych na gruzińskim terytorium.

Podczas spotkania w Tbilisi z gruzińskim przywódcą Eduardem Szewardnadze i ministrem obrony Gruzji Georgiem Karkaraszwili Gracow poruszył też problem redukcji wojsk rosyjskich stacjonujących na stałe w Gruzji.

PONAD 800 TYS. OSÓB W WIĘZIENIACH, ARRESTACH I OBOZACH

Ponad 800 tys. osób przebywa w rosyjskich więzieniach, aresztach śledczych i obozach karnych. Jest to o 50 tys. więcej, niż przed rokiem — poinformował w Moskwie rzecznik rosyjskiego MSW. Władze liczą się z tym, że w przyszłym roku liczba więźniów wzrośnie do dalszych 100 tys.

UKRAINA WPROWADZIŁA WIZY DLA OBYWATELI ŁOTWY

Od 1 września Ukraina wprowadziła obowiązek wizowy dla obywateli Łotwy. Od opłat zostały zwolnieni inwalidzi, uczestnicy operacji usuwania skutków katastrofy czarnobylskiej, dzieci, a także mieszkańcy Łotwy, którzy nie mają obywatelstwa.

Ambasada Ukrainy w Rydze powiadomiła, że jednorazowa wiza za tranzytowa kosztuje 5 dolarów, a wiza wjazdowa — 10. Za zwolnienie na półroczny pobyt na Ukrainie będzie kosztować obywateli Łotwy 5 dolarów.

TAMERLAN BOHATEREM NARODOWYM

W przeddzień drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji niepodległości Uzbekistanu odsłonięto we wtorek w centrum Taszkeentu pomnik Tamerlana, XIV-wiecznego przywódcy imperium mongolskiego, którego ogłoszono obecnie bohaterem narodowym.

Pomnik Tamerlana stanął na cokole, który jeszcze dwa miesiące temu zajmował Karol Marks, uznawany za symbol komunizmu. Tamerlan, nazywany w Uzbekistanie Amik Timur, jest uważany przez Uzbeków za ojca narodu. W XIV wieku jego imperium obejmowało południową Rosję, Indie i część Turcji otomańskiej. Zmarł w 1405 roku, kiedy planował jeszcze aneksję Chin.

Kalendarz historyczny na dziś

ROZCZNICE URODZIN:

- Agnieszki Kossakowskiej (1931), polskiej śpiewaczki;
- Horacego Silvera (1928), amerykańskiego muzyka jazzowego;
- Mikołaja A. Kozryewa (1908), rosyjskiego astrofizyka;
- Zenona Klemenstewicza (1891—1969), polskiego językoznawcy, autora „Historii języka polskiego”.

ROZCZNICE WYDARZEN:

- 1986 r. — Na skutek zatonięcia na Morzu Czarnym radzieckiego statku pasażerskiego zginęło 79 osób, a 319 uznano za zaginione.

1945 r. — Na pokładzie amerykańskiego okrętu „Missouri” przedstawiciele armii japońskiej państw alianckich podpisali akt kapitulacji Japonii.

1945 r. — W Polsce utworzono konspiracyjną organizację Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WiN).

1939 r. — Do obozu koncentracyjnego w Stutthof (Stutnowo) przybył pierwszy transport więźniów (około 200 osób z Gdańska).

1933 r. — Związek Radziecki zawarł z Japonią pakt o nieagresji.

Bośnia

NOWE WALKI MIMO WSZEKICH UZGODNIEN

Mimo wszelkich uzgodnień, zarówno na miejscu, jak i w Genewie, w nocy z wtorku na środę w Bośni i Hercegowinie wybuchły nowe walki.

Kalejdoskop aktualności

DELEGACJA ONZ NA LITWIE

W dniach 31 sierpnia — 3 września na Litwie przebywa delegacja Organizacji Narodów Zjednoczonych pod przewodnictwem specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ ambasadora na państwa bałtyckie T. Koha. Celem delegacji jest zapoznanie się z przebiegiem wycofywania wojsk rosyjskich z terenów bałtyckich i zbadanie, jak wykonywane są wymogi Rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nr 47-21 w sprawie wycofywania wojsk.

Delegacja spotkała się lub spotkają jeszcze prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas, przewodniczący Sejmu C. Juršėnas, minister obrony kraju A. Butkevičius, wiceminister spraw zagranicznych V. Džemarskas, przewodniczący delegacji negocjacyjnej V. Bulovas i kierownik programu ONZ na Litwie J. Linsner.

PROKURATURA — W POGOTOWIU

Jak zakomunikowała Prokuratura Generalna Litwy, w dniach 1-8 września, podczas wizyty Ojca Świętego, dyżury w Prokuraturze Generalnej będą trwały okrągłą dobę. W razie potrzeby można dzwonić pod numerem telefonu 61-16-20.

Według identycznego harmonogramu będą pracowali funkcjonariusze prokuratury Wilna i Kowna, Szawel i rejonu szawelskiego oraz rejonu rosnińskiego.

BRAKUJE TYLKO CHOLERY

Niepokój higienistów Litwy budzi szerzenie się chorób zakaźnych. Produkuje dysenteria. Obecnie w republice zarejestrowano 100 przypadków tej choroby. Dysenteria rozprzestrzenia się masowo wyłącznie przez produkty wytwarzane w sposób scentralizowany, tak się stało w Poniewieżu. Z „laski” pracowników kombinatu mleczarskiego w miesiącu tym na dysenterię zapadło 63 osób.

Wykryto nieco mniej (8) przypadków tyfusu brzuszkiego. Podobnie jak dysenterię, medycy określają ją jako chorobę brudnych rąk.

Obdylt, szerzący się w szybkim tempie w krajach WNP (są przypadki śmiertelne), jest chorobą „importową”. Zarejestrowano 3 jego przypadki. Wszyscy chorzy zaraziłi się w Rosji. U nas dotyczy się masowo szczenię przeciwko tej chorobie. Osobom, podróżującym w interesach po sąsiednich państwach, higienicy należą powtórne szczepienia.

PROCHY DYREKTORA SPOCZNĄ W OJCZYŹNIE

2 września samolotem ze Stanów Zjednoczonych Ameryki na Litwę zostaną sprowadzone prochy byłego dyrektora Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego (1941-1944) A. Liaugminasa. Urną przyniósł z Florydy żona D. Vasiliauskaite-Liaugminiene i syn Rimantas.

Pedagog i psycholog, doktor habilitowany filozofii A. Liaugminas zmarł nagle 17 lipca roku ubiegłego w Miami Beach na Florydzie.

9 września o godz. 12 w kościele pod wezwaniem Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Zwierzyniecu zostanie odprawiona Msza święta. W tym samym dniu o godz. 13 do 16 prochy zmarłego zostaną wystawione w Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym. Pogrzeb odbędzie się 10 września w rodzinnej miejscowości zmarłego Lajzuwie.

PELESA: DZWONEK PO 61 LATACH

1 września po 61 latach przerwy dzwonek znowu powołał do klas szkolnych litewskie dzieci Pelesy. Będą się one uczyły w litewskiej szkole narodowej, którą w tej białoruskiej wsi kościelnej utworzył Litewski Fundusz Kultury.

Pedagodzi litewscy zajmą się nie tylko nauczaniem młodego pokolenia, ale też od razu zabrają się do działalności kulturalnej, skupiając mieszkańców Pelesy i sąsiednich wiosek litewskich. Bardzo dobre warunki do tej działalności stwarza Dom Litewski. Będą tu organizowane różne kursy dla dzieci i dorosłych, wystawy, koncerty, działały kółka amatorskie, przystępując do zakładu muzeum. W radzie rejonu woronowskiego reorganizowano też organizację Peleskiej Wspólnoty Litwinów na Białorusi. Na jej przewodniczącego został wybrany młody pedagog Jonas Maculevičius.

W WILNIE — TANIŃCHA

W ubiegłym tygodniu „The Financial Times” opublikowała dane dotyczące tego, ile kosztują rozmaite usługi w różnych miastach Europy Zachodniej. Badania przeprowadziła spółka kart płatniczych VISA. Okazało się, że za pokój hotelowy biznesmenie nocny w Londynie droższy niż gdzie indziej w Europie. Specjalnie 223 funty sterlingów, w Dublinie — 127, w Mediolanie —

A jak drogie są podobne usługi w Wilnie? Funt sterling jest równy około 6 litom. Niestety, w naszym mieście nie ma hoteli typu w centrum miasta, jak głosi wydawnictwo „Vilnius in Pocket”, zachodnim hotelu pierwszej kategorii „Astonia” przeliczył dla jednej osoby kosztuje 125 litów (około 21 funtów), w tym 60 litów — 270 litów (45 funtów) luksusowy — 540 litów (90 funtów). Za nocleg w „Serunisie” wypada zapłacić 256 litów, w pokoju luksusowym — 540 litów. Do ceny wliczone jest również śniadanie.

„Zatem można powiedzieć, że w Wilnie ceny usług są najniższe w Europie, przy tym nie o kilka funtów sterlingów, a czterokrotnie tego nie doceniają i jednak to nie jada.

HOTEL „LIETUVA” — ZA ILE?

Długość końca konkursu prywatyzacyjnego na najbardziej ciekawie za hotel w Wilnie — „Lietuvę”. Pójdzie on pod młotek oczyszczonej z długich negocjacji komisji konkursowej. Wśród uczestników konkursu znalazła się litewska firma „Jacob Gerhard”, która jako ostatnia służyła w konkursie rywalizującymi, ale potrafiła uzyskać najbardziej atrakcyjne warunki.

W tym czasie września mają się zacząć rozmowy co do ceny. W tym czasie „Lietuva” zostanie sprzedana, nie wiadzą tu szczegóły, którzy zgodnie z ustawodawstwem prywatyzacyjnym mogą podnieść domniemane ceny o 30 proc. ogółu akcj.

W podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i tel. własnych przygotował Henryk MAZUL

Strajk ostrzegawczy w Rudominie

1 września br. od godziny 9 do 14 pracownicy rady gminnej (9 osób) w Rudominie ogłosili strajk ostrzegawczy w proteście nieuzasadnionego i bezprawnego zwolnienia ze stanowiska starszego Jerzego Zukowskiego. Wcześniej już uprzedził piśmiennie o tym komisję rządową do spraw samorządowych, rejonową radę deputowanych oraz przewodniczącego rady gminnej Ignacego Jarmolkowicza, jak też redakcję „Kuriera Wileńskiego”. Gdy przybyłam rano do Rudominy, zastałam tu 9 osób. Nie pracowali. Z wywiezionych w lokalu ogłoszeń wynikało, z jakiego powodu nie urzędują, a protestują. Udałam się do nowo wybranego na stanowisko p.o. starosty Tadeusza Kulakowskiego.

— Proszono mnie objaśnić stanowisko starosty. Nie od razu zgodziłem się, ale teraz przekonałem się, że wciągnęło mnie do „brudnej sprawy” — powiedział Tadeusz Kulakowski.

Dlaczego sesja zatwierdziła panna tylko jako czasowo pełniące obowiązki starosty? — zapytałam.

— Trzeba zrozumieć deputowanych, którzy mnie wybierali. Od razu przecieć nie mogą zaufać. Potrzebny jest pewien okres, by przekonać się, że nie zawiodę ich zaufania, że uczciwie będą pełnić obowiązki starosty.

Zwracam się do obecnego tu byłego starosty Jerzego Zukowskiego.

— Czy Pan jest naprawdę zwolniony?

— Dowiedziałem się o tym dopiero na sesji. Natomiast nie otrzymałem jeszcze książeczki pra-

cy, która się znajduje w zarządzie rejonu. Chodziłem po nią, ale nie mogą mi wydać, zanim przewodniczący rady gminnej Ignacy Jarmolkowicz nie da mi na ręce dokumentu o zwolnieniu. W ubiegły poniedziałek obiecał to uczynić — powiedział Zukowski.

— Jestem księgową tej gminy. Otóż deputowani nigdy nie ciekawili się i nie omawiali naszych spraw finansowych, nie sprawdzali, jakie mamy wydatki, a teraz rozpuścili plotki, że jakoby były starosta dopuścił się wielkich nadużyć finansowych. A gdzie są dowody? Uważam, że to niesprawiedliwie zwalniają człowieka bez podstawy... — powiedziała Maria Azaravičienė.

— Czy była komisja rewizyjna w radzie gminnej? Czy sprawdziła działalność starosty przed sesją, na której go zwolniono? — zapytałam.

— O ile jestem zorientowana, takiej zatwierdzonej komisji nie ma i żadnej rewizji nie przeprowadzono.

W motywacjach (z protokołu sesji), z jakiego powodu zwolniono starostę, figuruje, że przywłaszczył prezenty otrzymane w Macierzach dla mieszkańców Rudominy. Specjalna komisja z rejonu, która badała sprawę zwolnienia starosty, obaliła te zarzuty.

W długiej, prawie 5-godzinnej szczerej rozmowie nie tylko ze strajkującymi urzędnikami gminy lecz obecnymi tu mieszkańcami miasteczka, nauczycielami szkoły wyłoniły się nieprzyjemnie stwierdzenia i zarzuty o złej pracy rady gminnej pod prze-

wodnictwem Ignacego Jarmolkowicza. A mianowicie, że deputowani do rady terenowej są całkowicie oderwani od problemów życia codziennego, „Co gorzej, 5 miesięcy nie przeprowadzono sesji rady gminnej (ostatnia odbyła się w marcu br.). Nie istnieje jako taka komisja administracyjna, nie funkcjonuje komisja rewizyjna. Od dużego czasu nie rozpatruje się skarg i nie zatapia podaje mieszkańców. Czyli rośnie niezadowolone wśród ludzi. Jak na przykład, sprawiasz mieszkańcom baraków (35 rodzin) byłych pracowników Kolei Bałtyckiej, których teren o ogólnej powierzchni 9 ha z zabudowaniami i ludźmi, na mocy uchwały sesji rady gminnej przekazano do gestii państwowego przedsiębiorstwa komunalnego w Rudominie. Inne zarzuty, które wysłuchałam, wymagają dokładniejszego sprawdzenia.

Nie będę jednostronnie bronić starosty. Chciałabym dokładnie wysłuchać opinii walnego zebrania wszystkich mieszkańców Rudominy, którzy jedynomyślnie kiedyś na starostę wybrali Jerzego Zukowskiego. I mają rację dziś twierdzić, że trzeba uwzględnić ewentualnie jego winę, a wtedy oszczędzić przy tym wszelkie naruszenia i nadużycia służbowe muszą być udowodnione, uzasadnione prawnie.

Jak podkreślił wszyscy zebrani wielkie nadzieje pokładają na rozpatrzenie tej sprawy na sesji rady rejonowej.

Leokadia DROZD

Bezpieczeństwo przyszłości regionu bałtyckiego

WILNO, 1 września (ELTA), 2 września w hotelu „Karolinąs tu-ro” rozpocznie się konferencja „Bezpieczeństwo przyszłości”, organizowana przez centrum badania regionu bałtyckiego i Ministerstwo Ochrony Kraju. Wezmą

w niej udział kierownicy Litwy, akredytowani w naszym kraju attaché wojskowi, przedstawiciele z Białorusi, Estonii, Łotwy, Polski, Rosji, Ukrainy, Finlandii,

Szwecji, NATO i innych państw. Dwa dni będą trwały odczyty i dyskusje dotyczące problemów bezpiecznej przyszłości regionu trzech państw bałtyckich.

PRZEWODNICZĄCY SEJMU W GOSIŃCIE U PEDAGOGÓW I UCZNIÓW

WILNO, 1 września (ELTA), Przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas Juršėnas bawił z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w stołecznej szkole średniej nr 27.

Przewodniczący Sejmu obejrzał szkolę, klasy i gabinety, rozmawiał z pedagogami i uczniami. Č. Juršėnas życzył zespołowi 100 sukcesów w urzeczywistnianiu reformy szkoły, przygotowaniu do życia młodych ludzi wiernych swej ojczyźnie.

Antena na Wschód

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zamierza wyposażyć polskie szkoły, ośrodki, stowarzyszenia, świetlice, parafie i Domy Polskie na Wschodzie w zestawy satelitarne do odbioru polskich programów telewizyjnych i radio-

wych. Apeluje więc do osób prywatnych w kraju i za granicą, Instytucji, organizacji, stowarzyszeń oraz firm polskich i zagranicznych o udział w tym przedsięwzięciu.

Szanowni Czytelnicy!

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” pragnie poinformować, że w jutrzejszym numerze zostanie wydrukowana pełna informacja o pracy wszystkich służb miasta Wilna w czasie pobytu Papieża.

Ci, którzy pragną pomóc w rozpowszechnianiu (za opłatą) gazety w dniu 3 września prosimy o zgłaszanie się do redakcji „Kuriera Wileńskiego”.

Wszyscy chętni mogą nabyć w tym dniu gazetę w redakcji.

KURS WALUT



„Litimpex bankas”	3,50	3,65	2,05	2,13	0,25	0,32
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,55	3,70	2,05	2,13	0,25	0,40
„Lietuvos verslas”	3,55	3,70	2,05	2,12	0,25	0,40
„Vilniaus bankas”	3,55	3,69	2,10	2,18	0,26	0,35
„Senamiesčio bankas”	3,55	3,69	2,10	2,18	0,26	0,35

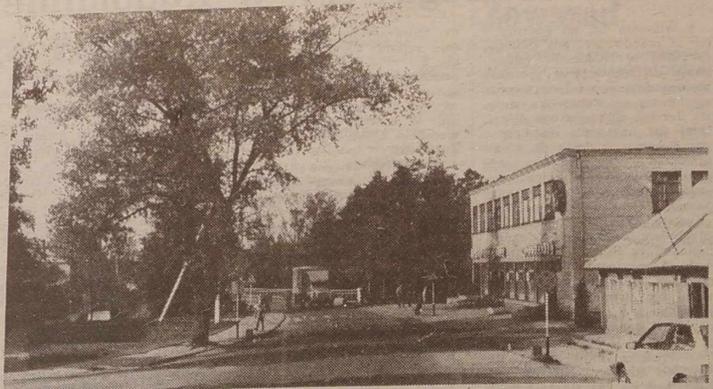
* Dane wczorajsze

Dziś w bankach litewskich

dolar amerykański	marka niemiecka	rubel rosyjski (za 100)			
skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	Skup	Sprzedaz	marka niemiecka	11609	12083
			dolar amerykański	19365	20155
			funty brytyjski	28967	30149
			frank szwajcarski	13165	13703
Frank francuski	3318	3454			



SPRAWY SOCJALNE

Bezrobotni ... nie chcą pracować

Obecnie w rejonie trockim jest około 1800 poszukujących pracy i 550 bezrobotnych. Z uwagi na to, że w rejonie jest ponad 46.700 zdolnych do pracy ludzi, stanowi to niewielki odsetek. Prognozowano, że poszukujących pracy i bezrobotnych będzie znacznie więcej, ale ... Istnieje bezrobocie ukryte, wielkie przedsiębiorstwa Landwarowa, Grzegorzowa zapowiadają zwolnienie w najbliższym czasie dużej liczby ludzi. Zatem, trosk może przybyć. Jednakże również teraz na giełdzie pracy w Trokach nie brakuje problemów. Gdy rozmawialiśmy z dyrektorką giełdy **Danutę ŚADZIŹWIENIĘ**, do gabinetu weszła **Stefania Zubariowa**. Spóźniła się o tydzień z rejestracją. Mówi, że nie mogła. Na wsi, gdy pracowała, pobili ją, skopali nogami czterech mężczyzn. Niestety, nie przedstawiła żadnych dokumentów, mówi, że wszystko jest w porządku. Dyrektorka z trudem ją przekonała, że trzeba koniecznie przedstawić świadectwo stwierdzające przyczyny, dlaczego nie stała się w czasie do rejestrowania się na giełdzie. Inaczej bowiem zaprzestaną jej wypłacania zasiłku.

siębiorstwa, te istniejące i powstające. Pracodawcy powinni w ciągu 5 dni po wiadomości o zwalnianych miejscach pracy. Jednakże w tym czasie mogą być przyjął nowych ludzi. Co więcej, „Kosmos” i fabryka dywanów w Landwarowie, amerykańskie „Grigitkes” mają już obszerne spisy tych, którzy chcą pracować, chociaż jak już wspominaliśmy, są podmioty produkcyjne, same zamierzają zwolnić wielu pracowników.

Niektórzy ludzie wolą otrzymać minimalny zasiłek (11,28 lit.), albo wysokości wspieranych przez państwo dochodów (25,38 lit.), i nie pracować. Niektórzy w ogóle się nie rejestrują, toteż tracą jakikolwiek zasiłek... Przynajmniej jest sporo. Obok ludzi pracujących, zdolnych, bezrobotnymi lub kandydatami na bezrobotnych stają się też częściej proźniacy, pijacy, mający wielkie pretensje. Są osoby, które wolą pracować na podstawie umowy, jeżeli do sąsiednich krajów, parają się komercją (czestokole nielegalna, nie placą bowiem podatków).

Funkcje giełdy pracy nie kończą się na rejestrowaniu bezrobotnych i poszukujących pracy, poszukiwaniu miejsc pracy, przekwalifikowania. Po przedstawieniu uzasadnienia ekonomom giełdy udziela nieoprocentowanej pożyczki elektrycznyko Romson Janauskasowi, Elwirze Judaitiene i Grzegorzowa, troczanom Natalii Sierpowej i Birute Drumeskienė. Kwoty są nieduże (od 70 do 110 lit.), jednakże człowiekowi pomysłowemu i pracowitemu również taka suma może posłużyć jako pierwszy bodziec, zachęta. Dla tych ludzi nie zawiedziono się. Giełda, razem z kombinatem przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej organizuje roboty publiczne. Przechacza się na to około 70 tys. lit. Na 2-4 miesiące zamierzają się zatrudnić chociaż 80 bezrobotnych i poszukujących pracy przy kłoni siana nad brzegami jezior, doglądaniu kwiatników, malowaniu ławek i innych robotach. Wynagrodzenie będzie według wydajności, połowę tego wypłaci giełda pracy, a połowę kombinat. Na te roboty giełda wyda około 30 tys. lit. Kombinatu publicznego wysygnowało ponad 40 tys. lit. na oprowadzanie miasta. Giełda pracy w odpowiednich warunkach może finansować tworzenie nowych miejsc pracy.

W tym roku giełdzie wysygnowano ponad 1.040.000 lit., bezrobotnym tymczasem nie jest zbyt wielu, na zadanie wydaje się mniej pieniędzy niż prognozowano, dlatego jest pewna świadomość finansowego manewrowania.

Rimantas ŠINKULIŪNAS

Trudne czasy dla miasta nad Żejmianą

Dwa dni w ciągu tygodnia pod drzwiami jednego z pokoiów merostwa w Podbrodziu tłoczą się interesanci: kobiety, mężczyźni. Przeważają ludzie młodzi, pełni sił. Pracownik giełdy pracy **Józef Skinder** cierpliwie wyjaśnia interesantom tryb rejestracji, przepisy, w myśl których wypłacane są zasiłki. Wysłuchuje też gorzkich słów, skarg wyrzutow. **Człowiek, który stracił pracę, chce wylać to, co zgromadziło się w sercu, na zewnątrz.**

Bezrobotni... Nazwiska ich figurują w grubych aktach. Każdy podpisuje się, interesuje, kiedy ma się zgłosić następnym razem. To bardzo ważne. Bo ominię się taką wizytą i można stracić zasiłek.

Obliczamy, ilu bezrobotnych jest teraz w Podbrodziu. Trudno jest podać dokładną liczbę. Sądzi się, że jest ich około 600. Są to przeważnie byli pracownicy zakładu „Modulus”.

Zapewne jeszcze niedawno w mieście nie było rodziny, w której ktoś nie pracował w tym przedsiębiorstwie. „Modulus” dawał dobre zarobki. On też budował mieszkania, zapewniał nadzieję na uzyskanie lokum, największe przedsiębiorstwo w rejonie święciańskim: załoga liczyła ponad tysiąc osób.

Jak wtedy mówiono, było to przedsiębiorstwo szczybla zwykłego. Rozpadł się Związek, zerwane zostały kontakty. „Modulus” zaczął obumierać, a ludzie traciли pracę. Zakład rozpadł się na 10 samodzielnych przedsiębiorstw, spośród których tylko dwa są dziś zdolne do życia...

Władimir Gotubiew przepracował 18 lat w montowni. Gdy nie było już nic do montowania, zwolniono go.

— Nasz oddział — opowiada robotnik — liczył 800 osób. Od lutego jestem bez pracy. Nie potrafię parać się tzw. komercją. A zawód mój nie jest nikomu potrzebny.

Albina Gulajewa uważa, iż pobieranie zasiłku jest rzeczą upokarzającą.

Reportaż z giełdy pracy

Ale nie ma innego wyjścia. Trzeba jakoś żyć, karmić rodzinę.

— Okrutnie nas oszukano — żali się kobieta. — Specjalnie obniżano zarobki, aby płacić mniej, gdy znajdziemy się poza bramą fabryczną. W ostatnim okresie placono mi 1608 talonów. Co za nie można kupić. Mąż też nie ma pracy. Jak więc żyć? Niech na to pytanie odpowiedzą mi członkowie rządu... Drzwi otwiera młody chłopak. Przedstawia się — Zygmont Tomaszewski.

Pracował w tak zwanym leśnictwie wojskowym. Obcinał gałęzie na drzewach. Gdy wojska radzieckie opuściły Podbrodzie, Zygmonta zwolniono. — Czyż w lesie nie ma nic do roboty? Wszak po burzy zimowej jest tyle obalonych drzew... — Rabota jest. I zdrowie dopisuje — mówi. — Ale kogo teraz interesuje los człowieka? Zwolniono wszystkich z leśnictwa i mnie również.

A w domu ma dwoje małych dzieci. Żona jest w ciąży. Tymczasem nie ma żadnej perspektywy, aby znaleźć gdzieś zajęcie.

Niepotrzebne stały się też ręce sanitariuszki **Henriki Ingielewicz**. Praca w internacie dla dzieci niepełnosprawnych nie należy do łatwych. Ale i to kobieta utraciła.

Każdy ma swój los, własny ból. Wiele osób ma try w oczach. Codziennie przez ten pokój przewijają się po 40-50 osób. — Poprzednio było jeszcze więcej — wyjaśnia **Józef Skinder**. — Giełda nie zapewnia pracy. Tylko rejestrujemy bezrobotnych. Ale mija termin w ciągu którego ustawowo zapewniony jest zasiłek. Więc interesantów robi się coraz mniej. Ale to nie oznacza, że znaleźli gdzieś zatrudnienie. Wszak po rozpadzie „Modulus” praktycznie nie ma gdzie go znaleźć.

— Podbrodzie — to miasto umierające — słowa te powiedziała z gorączką wicemerc **Alta Burkowa**. — Co drugi mieszkaniec cierpi na pragnienie ubóstwa. Szczególnie cierpią starsi emeryci. Jeżeli wcześniej pomagały im dzieci, inni krewni, to obecnie, przy bezrobociu, inflacji, wysokich cenach, nie mogą udzielić tej pomocy.

W mieście jest 182 inwalidów. Władze miejscowe, rejonowy wydział opieki próbują użyć sytuacji tych ludzi. Na przykład, przysługuje im 50-procentowa zniżka przy zaopatrzeniu w opał. Ale i ta ulga niewiele pomaga przy obecnych cenach. Emerytka **Nadzieja Okulewicz** sama przynajmniej, że po tym, gdy przywieziono jej drwa z lasu dwa miesiące odżywała się tylko chlebem i wodą. W takiej sytuacji znajdując się stu pięćdziesiąciu mieszkańców.

Zaopatrzenie w opał — to problem palący. 80 proc. mieszkań w mieście ogrzewa się piecami. W okolicznych lasach jest dużo drzewa. Ale przygotowanie go i przywiezienie jest sprawą bardzo kłopotliwą i kosztowną. Można częściowo kolewać węgiel kamienny. Stacja kolejowa jest tuż. Ale tona węgla kosztuje 70 litów.

Podbrodzie leży w malowniczych okolicach. Dawniej latem jego ludność podwajała się. Czysta rzeka **Żejmiana**, sosenne zagajniki ścigały wielu wczasowiczów. Teraz miasteczko jest puste.

Wieczorami niebezpiecznie jest chodzić góły ulicami. Mogą napasć pijacy, obrażować, pobić. Bezrobocie również to daje się we znaki. Wzrasta przestępczość. Na co czekają władze terenowe w Podbrodziu oraz Święcianach? Przecież dawne czasy na pewno nie wrócą, ale kto się zatroszczy o mieszkańców Podbrodzia w naszych warunkach?

Nikolaj NIEZAMOW

Fot. **Zbigniew Markowicz**
Podbrodzie

Cisza na odwiertach naftowych

Chaos polityczny powoduje zagrożenie dla wydobycia „czarnego złota” we Wspólnocie Niepodległych Państw

Wydobycie ropy naftowej i kondensatu gazowego, które stopniowo upadało na początku roku, w maju znacznie zmalało i osiągnęło rekordowe tempo obniżania się w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy. W maju czerwcem zmniejszanie się wydobycia ropy naftowej uległy pewnemu zahamowaniu, w czerwcu dziennie pozyskiwano średnio 6,97 mln baryłek. W maju codziennie wydobywano po 7,1 mln baryłek, co stanowiło o 110 tys. baryłek mniej niż w kwietniu.

Według statystyki Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego wydobycie ropy naftowej w Rosji i krajach WNP ma w tym roku obniżyć się o 11,13 proc. Ale prognozy 1994 r. zapowiadają dwukrotnie mniejszy spadek — tylko około 6 proc.

Nie tylko w Rosji obniża się wydobycie ropy naftowej. Chociaż takie zachodnie firmy jak „Shewron” i „British Gas” przeznaczają duże inwestycje kapitałowe, to jednak wydobycie ropy w Kazachstanie w pierwszym kwartale br. obniżyło się o 13 proc. i wyniosło 480 tys. baryłek dziennie w porównaniu z 550 tys. w pierwszym kwartale 1992 r. Sądzi się, że poziom wydobycia na terenach naftowych Kazachstanu obniży się również w tym roku. Jednakże ich perspektywy są znakomite. Spadek produkcji zaś w istocie można wytłumaczyć tym, że partnerzy z Zachodu zamknęli nieefektywne szyby i ograniczyli operacje na innych, przygotowując je do modernizacji. Na przykład wydajność złóż Tengiz ma się podwoić w 1995 roku osiągnąć 130 tys. baryłek dziennie. Do roku są 1997 planuje się podnieść wydajność ich czterokrotnie.

W służbie prywatyzacji

Po pewnym okresie zacisza w pracy Wileńskiej Miejskiej Służby Prywatyzacji, spowodowanego czasowym wstrzymaniem odpaństwowienia szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i organizacji, rozpoczęły się teraz znowu dni pełne napięcia. Od pierwszych dni sierpnia tempo prywatyzacji uległo znacznemu przyspieszeniu. Schodzi się tu cała operacyjna informacja o subskrybowaniu akcji przez mieszkańców stolicy, o przeprowadzaniu różnych aukcji sprzedaży nieruchomości, zgłasza się wielu interesantów, aby wyjaśnić trudne sprawy następujące się w trakcie prywatyzacji.

— Pracy mamy bardzo dużo — mówi naczelnik służby **L. Kondratas**. — Naturalnie, pomagamy sprzęt komputerowy, wszystkie dane opracowuje się operatywnie.

Dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków wiele pracowników służb — ekonomiści, księgowi, programiści, operatorzy. Zarówno w zespole, jak i wśród klientów uznaniem cieszą się **Dalė Rūkienė**, **Natalia Kołomajczenko**, **Lubow Antonowa**, **Ina Kisieltytė** in.

M. KARKLEWSKI

NA ZDJĘCIU: ekonomistka **D. Rūkienė** przeprowadza konsultację z kolejną klientką.

Fot. **W. Żarnosiekow**



TROSKI DNIA POWSZEDNIEGO

Wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź
PROSZĘ O PEWNE SZCZEGÓŁY
ZE SPOTKANIA Z OJCEM ŚWIĘTYM

Wiele się pisze o pracy papieża podczas pobytu w Wilnie, ale nigdzie nie spotkałem (konkretnie) odpowiedzi na taki temat: czy np. do kościoła św. Rocha będą mogli wnieść aparat fotograficzny (może ktoś zechce kamerę) i parawan. Poza tym, słyszałem, że Ojciec Święty ma pobogosiławić w naszym kościele obraz z napisem „Jezu, ufam Tobie!“. Nie nie wiem o tym obrazie. Może redakcja coś więcej się dowie.

Olgierd KORZENIECKI

Podobnie, jak w każdym innym kraju, gdzie pielgrzymuje papież wszystkich ludzi, którzy mają uczestniczyć w mszach świętych, odprawianych przez Ojca Świętego obowiązuje ostra kontrola osobista. Do wszystkich pomieszczeń zamkniętych — kościołów — nie można wnieść ani parasola, ani aparatu fotograficznego. Jedynie ekipy dziennikarskie będą miały na to pozwolenie. Wszyscy natomiast, którzy pójdą na spotkanie z Ojcem Świętym zostawić w domu wszelkie metalowe rzeczy, by aparaty sprawdzające zbędny raz nie musiały piszczeć. Co do obrazu „Jezu, ufam Tobie!“ już wczoraj pisaliśmy o nim. Dodajmy, że cieszy nas ogromnie, że odąd będziemy mieli w naszym mieście dwa cudowne obrazy: Przenajświętszej Maryi Miłosiernej (M. Boza Ostroborska) oraz Jezusa Miłosiernego.

O ŻYCIU TYCH, KTÓRZY NAS OBSŁUGUJĄ

W tych dniach spotkałem się z dwoma przeciwnymi przykładami naszego życia. Musiałem wyjaśnić pewne rzeczy w oddziale abonamentów telefonicznych na ul. Aligro. Naprawdę, po rozmowie z panią od kontroli, a potem z naczelnikiem oddziału poczułem się człowiekiem: tak grzecznie i rozmownie, cierpliwie, po ludzku. W wielu państwach takie zachowanie petentów jest normalne, czego niestety nie możemy powiedzieć o naszym sposobie życia. Szczególnie boli to, gdy z takim chamskim kolebaniem spótykają się goście stolicy. Oto na przystanku przy kościele św. Piotra i Pawła pewna starsza pani z Polski nie wiedziała, co ma zrobić, gdy z kioskarki poprosiła po polsku o sprzedaż talonów na troleibus, a ta nie odpowiedziała, co ma burknąć pod nosem. Dlaczego niektórzy ludzie ełki usług nie obją o witalność swego miasta chociażby w oczach gości. Gdy na próbie pani z Polski poprosiła o talony po litewsku, sprzedano mi je od razu. I jeszcze — na litę Boską, zrobić porządek z dystrybucją swojej gazety w Wilnie — już o godz. 9 rano w wielu kioskach jej nie ma.

Gertruda PASZ

SPADEK CZY DAROWIZNA?

Jestem już bardzo chora, słabo chodzę. Mam mieszkanie spółdzielcze i chciałabym zostawić je swoim sąsiadom, ludziom, którzy od dawna pomagają mi, opiekują się niczym najszczęśliwszą rodziną. Są to ludzie niezamężni, toteż chciałabym wybrać taki porządek zastawienia im swego mieszkania, za któryby najmniej musieli płacić. U kogo musielibyśmy te formalności załatwić?

Helena SIWICKA

Wszelkie akta darowizny, czy spadku należy załatwiać u notariusza. Ci, którzy mają podobne problemy muszą wiedzieć, że za otrzymanie spadku płaci się 1 proc. od wartości mienia, za darowiznę — 2 proc. Jest jeszcze trzecia forma — przekazanie mienia z umową o opiekę nad przekazującym do końca jego życia. Notariusz poradzi Pani najlepiej w ten sposób załatwić, bo i opłata tego jest stosunkowo niska (gwarancja jest, że ci, którzy otrzymają to mienie będą się opiekowali panią długie lata, czego z całego serca Pani życzymy.

ZE ZWROTEM ZIEMI — NICTO?

Mieszkam w Wilnie, a moja ojczysta znajduje się w Karklenach w gminie grygajkiej. Otrzymałmisi całą naszą rodzinną czwórką dokumentację potwierdzającą naszą własność. Niestety, ziemi nie otrzymaliśmy. O co chodzi? Różne są na ten temat pogłoski.

Wilhelmina DOWIĄŁO

Wypadałoby — cierpliwości! Bo rzeczywistość, że zwrotem ziemi jest wiele bałaganu. Przyjęto taki system — najpierw ziemię kłasy, a dopiero, jeśli zostanie, otrzymają ci, którym przysługują. Niestety, takie jest zarządzenie, otrzymają ci, którym przysługują 15 lat. Wiele telefonów, zawiązała o emerytów, było na temat warunków zwrotu — tak niekiedy emerytura nie pozwalają im przetrwać nawet o emeryturę, ale wciąż jeszcze w tym temacie tyle niesprawiedliwości. Wszelkie organizacje nawołują do zgody, cierpliwości, tolerancji, wyrozumienia podczas pobytu Ojca Świętego. Przeżyjmy te doniośle dni z nadzieją na lepsze i wiarę w cud Boży.

Czekamy na telefony w przyszły wtorek. Rozmawiać z Państwem będzie kier. działy życia wsi Danuta DANOWSKA. Do usłyszenia (tel. 62-79-88, od godz. 10 do 12).

Krystyna ADAMOWICZ

Przedstawicielstwo konsularne RP w Kownie

Długo odchodzi się otwarcie placówki konsularnej Rzeczypospolitej w Kownie. W tym celu przeforsował nas Konsul RP w Warszawie Dobrosław Rzemieniewicz. W Kownie będzie pierwszym krajem, w którym otrzyma swoją placówkę dyplomatyczną poza obszarem litewskiej państwa.

prawa polskiej mniejszości narodowej w tym mieście.

Placówka konsularna w Kownie będzie pracowała tylko dwa dni w miesiącu. W pierwszy i trzeci wtorek każdego miesiąca, od godz. 10.00 do godziny 13.00 w Kownie przy ulicy Gruslodu 9 w pokoju 203 pracownicy Konsulatu Generalnego w Wilnie będą świadczyli usługi konsularne dla wszystkich zainteresowanych. W przyszłości w razie potrzeby przewiduje się możliwość zwiększenia dnia przyjęcia.

Należy dodać, iż inicjatywa strony polskiej w otwarciu nowej placówki dyplomatycznej w Kownie spotkała się z bardzo przychylną reakcją władz litewskich.

Robert MICKIEWICZ

Wracając do tematu „Jaka ma być Wileńszczyzna?”

O TENDENCYJNYCH WYPOWIEDZIACH DOTYCZĄCYCH STANU SZKÓŁ LITEWSKICH W REJONIE SOLECZNIKIM

Samorząd rejonu solecznickiego informuje, że fakty przedstawione na konferencji „Problemy Litwy Wschodniej” w Kownie i zawarte w rezolucji w sprawie szkół litewskich w rejonie solecznickim opublikowanej w „Kurierze Wileńskim” z 5 sierpnia 1993 r. nie odpowiadają rzeczywistości. Oto po kolei, jak wygląda stan faktyczny.

Rozpoczęto budowę litewskiej szkoły w Solecznikach i opianowano funduszy za 5300 litów. (w rezolucji natomiast mówi się, że nie dopuszcza się do jej budowy...)

W Ejszyszkach na razie nie ma konieczności budowania nowej szkoły litewskiej. Liczba uczniów w szkole z rosyjskim językiem nauczania stale się zmniejsza, więc zwalniana jest pomieszczenia, które właśnie zajmą klasy litewskie. Poza tym z 12 grup w przedszkolu pozostanie tylko 6, w pozostałych pomieszczeniach będą klasy początkowe.

Remontuje się (a nie sabotuje się remontu!) szkołę litewską w Dziewiczniskach. Dokonano naprawy urządzeń hydraulicznych, w foyer zmieniono podłogę, wymalowano i naprawiono okna, wyremontowano krytarz na trzecim piętrze, administracyjną część budynku i klasy. Przewiduje się nabycie desek do remontu drugiego piętra i obicia ścian krytarza.

Litewska szkoła początkowa w Turgielach rozlokowała się w budynku Turgielskiej Szkoły Średniej. Obecnie trwa tam remont. Nauczycielka odmówiła przeniesienia się do osobnego budynku bursy z warunków pracy jest zadowolona.

Litewska szkoła początkowa w Kolesnikach znajduje się w nowym typowym gmachu przedszkola. Warunki są bardzo dobre.

We wsi Misztuny zbudowano dom alytowski, w którym od 1 września będzie czynna szkoła litewska.

Szkoła początkowa w Tietiańcach rozlokowała się w budynku przedszkola, warunki pracy też są dobre.

Dla nauczycieli szkół w Jaszunach zbudowano dom wielomieszaniowy, w którym ponad 70 proc. mieszkań przydzielono nauczycielom litewskiej szkoły podstawowej w Jaszunach. Pozostałe mieszkania podzielił się między pedagogów szkół średnich nr nr 1 i 2.

W bieżącym roku zamierza się otworzyć litewską szkołę początkową w Miłkunach, a Jaszunską Szkołę Podstawową przekształcić w średnią.

Prace te wymagają sporo środków, natomiast budżet rejonu jest ograniczony. Dlatego prosimy rząd Republiki Litewskiej o przydział dodatkowych funduszy na finansowanie litewskich szkół i przedszkoli.

Autorzy piszący o naszym rejonie

musieliby przyjechać i zapoznać się z faktycznym stanem rzeczy, a nie kierować się pogłoskami i wypaczonymi faktami, jakie znalazły się w powyżej wymienionej rezolucji konferencji o problemach Litwy Wschodniej.

Przewodniczący rady rejonowej
M. SYMONOWICZ
Zarządzający rejonu
T. MICKIEWICZ

Solecznicka Rada Rejonowa na kolejnej sesji postanowiła:

1. Zaakceptować niniejszą odpowiedź zarządu rejonu na rezolucję „O litewskich szkołach w rejonie solecznickim” uchwaloną na konferencji „Problemy Litwy Wschodniej”, tendencyjnie natwierając stan oświaty w rejonie.

2. Wyrazić brak zaufania Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, która nie współpracuje z samorządem rejonu, korzysta w swej działalności z kłamliwych informacji nie odpowiadających rzeczywistości i rozpała niezgodę między narodowościami zamieszkałymi na Litwie.

3. Prosić Sejm Republiki Litewskiej o rozwiązanie Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, utworzonej na mocy uchwały Prezydium Rady Najwyższej.

Czeczeto zamiary

5 sierpnia br. w numerze 149 naszego dziennika zamieściliśmy rezolucję konferencji „Problemy Litwy Wschodniej”, jaka odbyła się w Kownie, z poprzedzającym je oświadczeniem przewodniczącego Komisji Problemów Regionalnych R. Ozolasa. Publikacja ta wywołała odzew u naszych Czytelników. Poniżej zamieszczamy list, jaki z 429 podpisami nadeszła do redakcji mieszkańców gmin butrymańskiej i gierwiskiej w rejonie solecznickim.

Stopniowo zmierzające w kierunku normalizacji życia w rejonach Litwy Wschodniej dziś znowu zaczyna wymagać wyjątkowej uwagi. (Z oświadczenia przewodniczącego Państwowej Komisji Problemów Regionalnych R. Ozolasa).

Wyjątkowej uwagi — w naszym mniemaniu — z tej racji, że niektórzy działacze polityczni, od niedawna jeszcze honorowani jako „stworzyciele” i „zbawcy” niepodległej Litwy, a obecnie odsunieni od rentowych stanowisk państwowych z tęsknotą i nostalgia marzą o ich odzyskaniu dowolnymi drogami, nie licząc się z czasem i sytuacją bieżącą, krytykując wszystkich i wszystko, stawiając i przedstawiając siebie w pozycji nieomyślnej, w roli Mesjaszów końca XX wieku.

Historia się nie powtarza. Oceniając akt „agresji” gen. L. Żeligowskiego proponujemy powoływać się nie na dygresję pana R. Ozolasa, które — jak nam się zdaje — są wyszane z pałca, lecz na prawo międzynarodowe, uznane przez światowe społeczeństwo.

Jaka ma być Wileńszczyzna, za decyduje nie jakaś tam konferencja „Vilnius”, próbująca uzurpować

sobie władzę rządu litewskiego i narzucić mu swoje zdanie, ani zdanie pana Ozolasa — jako szefa Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, ale wolą mieszkających tu ludzi, niezależnie od ich narodowości, wyznania i przekonań politycznych.

Omawianie sytuacji Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce zostawmy znawcom przedmiotu, suche statystyki dane nie odzwierciedlają sedna sprawy. Statystyka zawsze pozostaje statystyką, a ludzie ludźmi.

My, Polacy, nie jesteśmy na Litwie ani upośledzeni, ani zbytnio honorowani. Ciągłymi jedno jarzmo podatków w granicach 46 proc. płacy zarobkowej, razem z Litwinami

List do redakcji

mi i innymi narodowościami przeżywanymie same trudności ekonomiczne, z jakimi boryka się nasz kraj i wspólnie oczekujemy lepszego jutra, jak dotychczas stanowiącego fatamorganę.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w dniu dzisiejszym każdego przeciętnego obywatela Republiki Litewskiej interesują nie kierunek i hasła wodzów politycznych „pozycji” lub „opozycji”, a możliwości przetrwania w tej zmiennej dla nas sytuacji ekonomicznej.

Ani jedna uchwała wspomnianej konferencji nie zdoła Polaka przetrzebić na Litwin albo odwrotnie, a uchwały tylko dolewają oliwy do ognia, sprzyjają pogłębianiu nieufności i nacjonalizmu. I to wszystko ma miejsce, kiedy Kościół

apeluje o godne powitanie Ojca Świętego na Litwie.

Próbę oskarżenia proboszczów parafii butrymańskiej i turgielskiej ks. M. Balcewicz i ks. J. Aszkietowicz o prowadzenie agitacji antylitewskiej są niczym innym jak tylko bezcelnym wymysłem. Potwierdzamy to jako teści parafian, wysoko oceniając misję duszpasterską księży.

Szeroki jest wachlarz kowieńskiej konferencji. Wygląda to tak, jakby jej uczestnicy za jednym palnięciem chcieli ustrzelić stado zajęcy. Czeczeto zamiary.

Jeżeli traktat między Republiką Litewską a Rzeczypospolitą Polską, negocjowany na szczeblu ministerstw spraw zagranicznych, nie został dotychczas uzgodniony — to nie ludzie się, że wasza konferencja miała na to decydujący wpływ. Konferencja wzięła na siebie ten niewdzięczny obowiązek omówienia problemów mniejszości narodowych Litwy bez udziału stron zainteresowanych, a po czym naplotzila oficjalnych werdyktów wbrew wszystkim Boskim, ludzким i państwowym prawom przyjętym i powszechnie uznawanym w Niebie i na Ziemi w krajach, które choć trochę poczuwają się do przemian demokratycznych.

Człowiek logicznie myślący spyta mimowolnie: jakim celem służyła ta narada? Jeśli chcieliście odwrócić uwagę mieszkańców niezależnie od narodowości, wyznania i przynależności politycznej od trudności ekonomicznych, posiać ziarno niezgody i nienawiści — to minęliście się z celem. Czeczeto zamiary.

Mieszkańcy gmin butrymańskiej i gierwiskiej w rejonie solecznickim (łącznie 429 podpisów).

MINI-WYSTAWA KSIĄŻEK

W Bibliotece Republikańskiej im. M. Mażydywa w Wilnie otwarto niedługo wystawę książek polskich pod nazwą „Ze zbiorów książek wydrukowanych na Litwie w okresie lat 1929-1939”.

Na pierwszą część składa się 14 pozycji wydanych przeważnie przez oficyny prywatne. Są to: „Kalendarz Rodziny Wileńskiej”, „Tysiąc obrazów” Bernardasa Brazdionisa w przekładzie Matyldy Stempkowskiej,

książki Jerzego Surwily: „Wileńskimi śladami Adama Mickiewicza”, „Wileńskimi śladami Józefa Piłsudskiego”, „Rachunki nie zamknięte” oraz „Cmentarz Rossa w Wilnie”. Ekspozuje się tu książka warszawskiego autora Wojciecha Jerzego Podgórnego „Litwo! Ojczyzna moja!”, edycja „Litwa. Krótki informator przedsięwzięty”, książki: Alicji Rybakko „Listy zarki Noego”, Henryka Mażula „Doszukać się orla”, Jad-

wigi Bębnowskiej „Co się dzieje w leśnej kniei”, Aleksandra Sniezki „Ballady i pieśni Wilenskiej” oraz Aleksandra Sokolowskiego „Kolec losu” oraz pieśni „Piegięzmi mitosierdzia” ks. Wojciecha Górnickiego i s. Dariusza Staszyka.

Poza tym wystawiono do obejrzenia 10 książek podręczników wydanych przez Redakcję Polska wydawnictwa „Świesa” dla polskojęzycznych szkół na Litwie. Ekspozycja jest czynna na trzecim piętrze biblioteki.

Józef SZOSTAKOWSKI

MIESZKANKA podwieńskich Krawców Antonina Stankiewicz sprawną wrażeń prostej wijskiej (chwiliami nawet trochę niezorganizowanej) kobiety. Jednak w ciągu ponad dwóch miesięcy przymusowych pertraktacji z tą kobietą przekonałam się (nie po raz pierwszy zresztą), że (zory) mylą. Osoba ta umie świetnie chodzić koło własnych interesów i nie da sobie w kaszę napuć. Poza tym zna się na literze prawa w stopniu, który pozwala jej się orientować, kogo i za co można powołać do sądu.

Do tej historii, acz niechętnie, wracam już po raz trzeci. A wracam dlatego, że kobieta ta (nie przebiegająca w środkach) przez szereg tygodni (zresztą bardzo skutecznie) o przywrócenie jej dobrego imienia nadszarpiętego przez pewną publikację w "Kurierze Wileńskim". Nie tylko prawem, ba, nawet obowiązkiem każdego szanującego się człowieka jest obrona przed oszczerstwem. Lecz własnej godności należy chyba bronić w sposób godny, nie obrażając przy tym innych — bogu ducha winnych ludzi. A o tej akurat zasadzie nasza bohaterka nie chce pamiętać.

Zaczynijmy od początku. 10 czerwca br. nasz dziennik zamieścił list czytelniczki M. Tomaszek, w którym autorka oskarża salową szpitala „Czerwoną Krzyż” Antoninę Stankiewicz o kradzież w miejscu pracy. List ten sprowadził na redakcję istną burzę gwałtowną. Kierowniczka działu reanimacji, w którym zatrudniona jest A. Stankiewicz, wysłowała do redakcji oficjalne pismo, w którym obalała zażalenie w liście M. Tomaszek twierdzenie i żądała sprostowania. Natomiast bohaterka całego tego zamieszania — A. Stankiewicz — prawie codziennie przychodziła do redakcji i ze łzami w oczach opowiadała, jak to ludzie w rodzinie wsi Krawców nie dają jej przejścia z powodu tej oszczerczej publikacji w „Kurierze”. Żądała też konfrontacji z autorką listu. Ponieważ redakcja również chciała spojrzeć z oczu autorce listu, który stał się źródłem tylu przykrości — zarówno dla A. Stankiewicz, jak i dla nas — rozpoczęliśmy poszukiwania M. Tomaszek, które zakończyły się fiaskiem. Okazało się, że podany w liście adres (szliśmy, że nazwisko również) jest fikcyjny. Redakcję ten fakt sprawił ogromne zakłopotanie, zaś humor Antoniny Stankiewicz wyraźnie się poprawił.

— Podejrzewam kilka osób że wsi — oświadczyła nam konfidencjonalnie. — Ktoś się na mnie w ten sposób zemścił, ale ja się i tak dowiem, kto napisał ten list...

Nie ulegało wątpliwości, że list był rzeczywiście owocem jakichś pora-

chunków osobistych, a redakcja została przez kogoś perfidnie wykorzystana jako narzędzie zemsty w tych porachunkach.

W każdym bądź razie szybko zamieszciliśmy dane sprostowanie pt. „Jest to zwykły paszkwil i anonim”, w którym wytumaczyliśmy Czytelnikom sytuację, a poszkodowaną A. Stankiewicz i cały dział reanimacji „Czerwonego Krzyża” uprzejmie przeprosiliśmy.

Nieudugi się okazało, że jest to dopiero początek naszych kłopotów. Otrzymałmy otóż wezwanie do sądu, z którego dowiedzieliśmy się, że obywatelka A. Stankiewicz oskarża gazetę o obrażanie jej godności, żąda sprostowania, przeprosin i finansowego odszkodowania za znieważenie moralne. Do wezwania było też dołączone wezwanie na imię autorki pecchowego listu — M. Tomaszek. Trochę nas to zdziwiło, wszak A. Stankiewicz wnosząc skargę do sądu dobrze wiedziała, że M. Tomaszek nie istnieje i w każdym

więc tłumaczyliśmy Antoninie Stankiewicz, że nie będziemy szukać (tak jak tego od nas żądała) winnego wśród połowy mieszkańców Krawców. Gdy stanowczo odmówiliśmy dokonania lustracji trzech podejrzanych, nasza bohaterka zaczęła nas molestować: „Spotkajcie się z przynajmniej z Ireną Maksimowicz, jestem pewna, że to ona napisała ten list...”. Trudna rada, za błędy trzeba płacić, zdecydowaliśmy się spotkać z podejrzaną. Pewną rolę odegrała tu też ciekawość zawodowa. Chodzi o to, że rzekoma M. Tomaszek osobiście dostarczyła swój list do redakcji, więc wiedzieliśmy, jak wygląda i mogliśmy ją rozpoznać.

„Ogledziny” podejrzanej Ireny Maksimowicz odbyły się wśród krawcówskich łąg, bo gdy przyjechałmy, właśnie wracła z udoju. Wystarczyło tylko spojrzeć, by się przekonać, że Maksimowicz to Tomaszek, ale już skoro przyjechalimy, pogawędziliśmy sobie z kobietą o tym i oym. Irena Maksimowicz skarżyła się —

musieliśmy tłumaczyć Irenie Maksimowicz, że nikt jej nie rozpoznał, że nikt z redakcji nie ma do niej pretensji i że nie grozi jej żaden sąd.

Ale po tym incydencie poczuliśmy pewien niesmak do metod działania Antoniny Stankiewicz. Metydy te w naszym się nie różnią od metody anonimowej M. Tomaszek — postanowiliśmy również reklamą redakcji pograć nie lubianą siasiadkę.

Dalszy rozwój tej historii jest jeszcze bardziej degustujący. Po upływie jeszcze kilku dni do redakcji zadzwoniła Antonina Stankiewicz i żądała, byśmy zdobyli w szkole, w której pracuje Maksimowicz, próbkę jej pisma i porównali w liście M. Tomaszek. Po uszytzeniu, że takie metody są niemoralne i koludują z prawem, Antonina Stankiewicz spróbowała przywołać redakcję do porządku wzięj zbliżającego się sądu. To już zakrawało na szantaż. Odpowiedzieliśmy, że skoro sąd uzna naszą winę, zapłacimy jej za straty moralne. Upredzieliśmy też naszą boha-

terkę, że jeżeli nadal będzie działać podobnymi metodami, opiszemy tę całą historię w gazecie.

— Na sędzie, który odbył się kilka dni później, Antonina Stankiewicz powyższą rozmowę zainterpretowała w sposób następujący.

— Redaktor „Kuriera Wileńskiego” zdwoił mi i groził, że jeżeli nie wycofam skargi z sądu, to dopiero mnie oskarżę w gazecie...

Nie wiem, czy sąd w to uwierzył, czy też zlekceważył tę sensacyjną wiadomość. Sęk jednak w tym, że Antonina Stankiewicz nie ma telefonu i to nie redakcja ją, lecz ona redakcję zamęczała telefonicznymi żądaniami.

Sąd uznał nasze przeprosiny i sprostowanie za satysfakcjonujące, zobowiązał nas jednak do wypłacenia Antoninie Stankiewicz odszkodowania za straty moralne. Spokojnie przyjechaliśmy ten wyrok, gdyż (jak już pisaliśmy) uważamy, że za swoje błędy trzeba płacić.

Mieliśmy poza tym nadzieję, że wyrok sądu usatysfakcjonuje też Antoninę Stankiewicz. Nadzieja matką głupców...

W kilku dni po sądzie niżej podpisana udała się do Krawców, by zawiadomić Irenę Maksimowicz, że sprawa z powodu której doznała ona tyle przykrości, została wreszcie zakończona. Uważaliśmy, że takie wyjaśnienie należy się kobiecie, która przez nas (choć nie z naszej winy) była narazona na awantury i bezpodstawnie oskarżania. Pogawędziliśmy sobie z panią Ireną, po czym pojechałam się z nią i postanowiliśmy się przejść po Krawcunach, które są piękną wsią. Okazało się, że mieszkafce tej wsi są ludźmi niezwykle życzliwymi i sympatycznymi. Zapraszali na jabłko, na rozmowę o „Kurierze” i o naszej trudnej codzienności. Nie wiedziałam, że oszczerując po Krawcunach i gniewając ludzi mocno naraziłam się na Antoninę Stankiewicz.

Następnego dnia w redakcji nie legł się telefon: — Czy sprawdził się już charakter pisma Ireny Maksimowicz? — pytała zdenerwowana Antonina Stankiewicz.

Na pytanie, czy ja nie zadawałam wyrok sądu i jak długo jeszcze mam zamiar nachodzić redakcję, boza do dwunastu winnych siasiadów, nasza bohaterka odpowiedziała: — Dlaczego tylko wy macie za to wszystko odpowiadać? Chcecie dowiedzieć do tego, by o nas również pisała kare...

Redakcja chętnie podzieliła się odpowiedzialnością, ale wyłączała osobą, która rozpętała ten cały stan dal. Nie mamy jednak najmniejszego podstaw, by podejrzewać o to Irenę Maksimowicz i nie zamierzamy jej szpiegować. Taką odpowiedź usłyszała Antonina Stankiewicz. Jeszcze bardziej ją to zdenerwowało, wypaliła ni z tego ni z owego: — A pania, jeżeli będzie nadal chodzić po wsi i zbierać materiałki u niezliczonych mi siasiadów — podam do sądu.

Trę głowę nieco późniejszą przekazała mi jeszcze raz przez moją redakcyjną koleżankę. Powiem szczerze — zgubiłam. Rzecz to całkiem niesympatyczna, że za rozmowę z sympatycznymi ludźmi można stać przed sądem. Poza tym na domach mieszkafców Krawcun nie jest napisane, czy są oni życzliwi, czy też nie wobec swojej siasiadki Antoniny Stankiewicz. Inna rzecz, że tych sympatyzujących jej wcale nie spotkałam.

A swoją drogą, jako świadek i uczestnik tej długiej i przykrej historii, wpadłam na pewien pomysł. Jak sądzicie, Szanowni Czytelnicy, co bym zrobiła, gdybym chciała zyskać nieco rozgłosu, łatwo i szybko zarobić kapitał sumkę pieniędzy? Dołączyć swoim nieprzyjaciółom? Ośm napisałabym na siebie oszczerzy list, podpisałabym go wymyślonym nazwiskiem, podałabym w nim pierwszy lepszy adres i przez zaufaną osobę przekazałabym go do dowolnej redakcji. To by dopiero był ułwan! Oczym wyobrazi przy widzę korzących się o moich słów dziennikarzy, od których żądałam odszkodowania autorki i dużej autorki — sprostowania, w których gazetach mnie przeprasza, w których gazetach triumf na procesie sądowym i na zniesławienie, już planuję, co kampanie wypłacone mi odszkodowanie. Widzę też poszarzałe twarze straszących nieprzyjaciół, wśród których wraz z redakcją przeprowadzę lustrację na okoliczność napisania tego paszkwilu...

Lecz nie! Niech się inni bawą w ten sposób. Nie gustuję w tak nie smacznych zabawkach, poza tym do czego nie miałam nieprzyjaciół.

Lucyna DOWDO

Lustracja w Krawcunach

bądź razie jest dla redakcji nieosiągalna. Dzwiliw też żądanie przeprosin i sprostowania po tym, gdy już (dwa razy zresztą — obojętnie i poprzez gazetę) A. Stankiewicz sprorsyliśmy i fakty zawarte w liście sprostowaliśmy. Zdałabymy sobie jednak sprawę, że drukując (choć nieświadomie) anonimowy list popelniliśmy błąd, więc bylibyśmy gotowi ponieść za to konsekwencje. Ze świadomością, że zrobiliśmy w tej sprawie wszystko, co było w naszej mocy, czekaliśmy na rozprawę sądową. Z kolei bezczynność jest cechą obcą dla naszej bohaterki. Nie przerwała dochodzenia prowadzonego wśród swoich znajomych. Na własną rękę prowadziła poszukiwania autorki listu, uznała przy tym, że redakcja powinna być w tym wiernie sekundować.

Antonina Stankiewicz wytypowała trzy siasiadki, które podejrzewała o autorstwo listu. Podejrzanie padło na Czesławę Stankiewicz, gdyż pracuje w tym samym szpitalu, co nasza bohaterka, nie uniknęła podejrzenia i Władysława Stankiewicz, której teść przed kilkoma miesiącami leżał w „Czerwonym Krzyżu”. Najbardziej jednak podpadła naszej bohaterce jej bliska siasiadka Irena Maksimowicz. Te dwie kobiety posprzeczały się kiedyś — jak to było wśród siasiadów — o miedzę, i choć sprzeczką ta należy już do historii, Antonina Stankiewicz uznała, że siasiadka zemściła się na niej pisząc ten osławiony już list.

Redakcja nie jest biurom detektywistycznym ani szpiegowską agencją,

między innymi — że od dnia ukazania się sławnego listu, nie uznano ani chwili spokoju. Codzienne oskarżenia, awantury i groźenie sądami ze strony siasiadki doprowadziły ją do rozstroju nerwowego. Dowiedzieliśmy się też, że zaraz po ukazaniu się listu obiektem podobnych awantur były też dwie inne podejrzane, ale po pewnym czasie A. Stankiewicz dała im spokój i skoncentrowała się na Irenie Maksimowicz.

Było nam przykro, że z powodu publikacji w naszej gazecie ktoś niewinnie cierpi. Przeprosiliśmy więc panią Irenę i zapewniliśmy, że ataki ze strony siasiadki wkrótce ustają, wszak redakcja już teraz śmiało mogła zapewnić Antoninę Stankiewicz, że Maksimowicz to nie Tomaszek. Ale Stankiewicz — o dziwo — nie zainteresowała się wynikami naszych oględzin. Byliśmy pewni, że to dlatego, iż przy naszej obecnej córce, nie wzięliśmy, że przekazała matce, iż „ogledziny” zdjęły wszelkie podejrzenia z pani Ireny.

Niestety, po kilku dniach w redakcji rozległ się telefon od zrozpaczonej już Ireny Maksimowicz. Chciała wiedzieć, dlaczego dziennikarka z „Kuriera”, która jej nie rozpoznała i nawet ją przeproszała za najście, wobec Antoniny Stankiewicz potwierdziła, iż to ona przyniosła do redakcji ów list.

Okazało się, że Antonina Stankiewicz po wycizie w Krawcunach niżej podpisanej jeszcze bardziej się rozszalała wobec siasiadki. Oświadczyła jej: — Dziennikarka cię rozpoznała (choć ją z przegoniła!), staniesz więc za ten paszkwil przed sądem.

Szczerze mówiąc ten telefon sprawił nas w osłupienie. Jeszcze raz

Pierwsza przyziarka do „Pana Jowialskiego”

„Pana Jowialskiego” Aleksandra Fredry zamierza zmaterializować na swojej stałej scenie Wileński Zespół Teatralny przy Pałacu Kultury Kolejarzy. Realizatorem przedstawienia jest polski reżyser Antoni Baniukiewicz, organizatorem i fundatorem tego przedsięwzięcia — polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Jest to już moje szóste spotkanie z Fredrą — mówi pan Antoni Baniukiewicz — komedie Fredry reżyserowałem dotąd w Poznaniu, w Radowicach, w Warszawie, Tarnowie, w Łodzi, w Niemczech. Z tym, że „Pana Jowialskiego” jeszcze nie robiłem. Z zespołem wileńskim odbyłem już dwie pierwsze próby wstępne. Mam nadzieję, że nasza współpraca ułoży się pomyślnie. Przedstawienia tego zespołu na wideokasie obejrzałem w Warszawie, spodobały mi się. Z Wilnem wiąże mnie związki rodzinne. Teraz wracam do Warszawy i przyjadę tu w październiku. Myślę, że do końca bieżącego roku ten spektakl uda nam się zrealizować.

Inf. w.

NA ZDJĘCIU: reżyser Antoni Baniukiewicz
Fot. Tadeusz Ważniwicz

Nowy tryb opłaty za remonty mieszkań

Wielu czytelników pyta, jak się teraz płaci za remonty mieszkań, różne naprawy i inne usługi. Otóż w końcu czerwca mer miasta V. Jasulaitis wydał specjalne zarządzenie, na którego podstawie przedsiębiorstwa państwowe starostw (te, co robia remonty) zobowiązane są co miesiąc (do 5 dn.) przedstawiać płatnikom zdetailedone rachunki za usługi komunalne, eksploatację funduszu mieszkaniowego i remonty. Od czerwca czynsz obliczany jest oddzielnie dla każdego domu i mieszkania.

Ustalono też, że mieszkafcy (lokatorzy i właściciele) płacą za remont mieszkań ceny faktyczne (tyle, ile się należy). Od każdego domu płaci się oddzielnie, bo każdy jest inny, „innego wieku i wody”. Nie dotyczy to opłat awaryjnych. Za likwidację awarii w domach i mieszkaniach płaci się zaliczke. Uwzględnia się tu lokalizację domu, jego stan, zużycie i inne czynniki. Ceny te uzgadnia się z wydziałami gospodarczym i gospodarki terenowej.

Opłata wydatków na utrzymanie miejsc ogólnego użytkowania ustalana

jest również dla każdego domu osobno, co miesiąc, proporcjonalnie do wielkości zajmowanej przez każdego mieszkafca powierzchni mieszkalnej. Uiszczą się ją na podstawie przedłożonego rachunku.

O konieczności remontu domu, poszczególnych jego konstrukcji i systemów, terminach wykonania, decyduje zebranie właścicieli (odnajmców), większością głosów. Wszystkie wydatki rozdziela się proporcjonalnie do wielkości użytkowanej powierzchni.

Rachunki za wykonane roboty wystawia się do 5 każdego miesiąca. Jeżeli użytkownik jest zobowiązany dokonać remontu ze środków kredytowych, do ceny remontu dolicza się procenty kredytowe.

Najlepiej gdy w domu powstaje stowarzyszenie lokatorów. Po uzgodnieniu z odpowiednimi organizacjami, ustala ono tryb rozliczeń dla każdego i śledzi za porządkiem i wykonaniem prac.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



Proszczajcie, niebieskie berety!

Pamiętam, jak 25 lutego ubiegłego roku wraz z żoną wydarzeń dziennikarską bracią udaliśmy się do Mickuna, by być świadkami, jak stamtąd ma się wycofywać jednostka przeciwlotnicza, zapoczątkowując tym samym wymarsz pozostałych wojsk radzieckich w łącznej liczebności 34 tys. żołnierzy. Zostaliśmy jednak w tym miejscu. Bo, owszem, kołnierz stał gotowa do drogi, załogi siedziały w wozach opancerzonych, aczkolwiek nie było miejsca nie ruszyły. Zabrakło im tylko niewiele — rozkazu.



Dopiero po kilku dniach wspomnianą jednostkę przekroczyła granicę litewską. Nadzieja, że w jej ślady rychło pójdą inne, spełniła na niczym. Rozpoczęła się wojoszkowa gra na zwłokę. Bo niby nie za bardzo wiadomo było czyje to wojsko: radzieckie czy też rosyjskie, a ponadto oficierowie nieczyli chcieli zamazać wybrane latami koszary na miszkanołach wyjątkową niepewność w stosunkach nowej dystrykcji. Na niewiele się zdało przeprowadzone 14 czerwca 1992 roku referendum, w którym ponad 90 proc. biorących w nim udział obywateli Litwy stanowiących opowiedziało się za tym, by obecne wojsko pozostało ich Ojczyzną.

Przyjarta do muru Rosja na odbywającym w lipcu KBWE w Helsinkach obiecała przyspieszyć wycofanie swej armii i byłych radzieckich Naddbałtyki, choć w praktyce nie znalazło to większego efektu. Dopiero po podpisaniu we wrześniu przez ministra obrony kraju Andriusa Butkevičiusa i ministra obrony Rosji Pawła Gracowa stosownego porozumienia, wojskowe rosyjskie zaczęły odchodzić szybciej bracia lachy pod pachy.

31 sierpnia 1993 roku — dzień ustalony w harmonogramie za ostatni — zbliżał się milowym krokiem, a tymczasem naszym grom z jasnego nieba spadała wieść, że Rosja na nieokreślony czas powstrzymuje odwrót swych oddziałów. Dopiero poniedziałkowa rozmowa telefoniczna prezydentów Algirdasa Brazauskasa i Borysa Jելcyna wykończona postawiła na swoje miejsce.

Przedstawiciel z grupy dziennikarzy zaplanowany w kierunku Panemune pod Kownem, skąd miały być wycofane resztki 108 pułku powietrzno-desantowego. Moment był zaskakujący. Po 54 latach obecności Litwy zęgnana ostatnia jednostka bojowa była armii ZSRR.

Teren miasteczka wojskowego wycieczki puszkami. Kilkudziesięciu żołnierzy w stalowych mundurach i niebieskich beretach w pośpiechu odstawiali na samochodzie ostatni żołnierski dobytek: słoty, krzesła, szafy, kawa.

Przytulił nas major Władimir Gerasimow. Był niezwykle rozmowny, chętnie odpowiadał na pytania. Dowiedziałem się, że od czerwca, odkąd desantownicy dostali „przykaz”, żeby się wycofywać, harmonogram jest ostatni eszelon. Według polityczny i oficerny miało odjechać wczoraj (o godz. 20), ale po roz-



Henryk MAŻUL
NA ZDJĘCIACH: u góry — fragment pożegnania; u dołu — proszczajcie, niebieskie berety!
Fot. Algimantas Brazaitis

nak dobrej myśli: jakos przeziemuja, a z wiosną będzie łatwiej.

Na placu tymczasem już stali naprzeciw siebie uszeregowani do uroczystej ceremonii pożegnania żołnierze. Rosyjscy i litewscy. Ci ostatni z Trójbarwną, która miała zaopatrzać na wierzne na znak ostatecznego wycofania wojsk rosyjskich. Zważywszy, że była to ostatnia jednostka bojowa wojsk byłego ZSRR na Litwie, chwila nabierała szczególnej wymowy.

Nie chciała ona jednak jakoś nastąpić. Minęła 15.30, po czym 16.00, a żołnierze wciąż tkwili w zwartych szeregach. Po 16 na placu pojawili się ministrowie obrony kraju Andrius Butkevičius i ambasador Rosji na Litwie Nikołaj Obertyszew. To było widać. Butkevičius mocno się denerwował. Poczekali trochę i też odjechali. Jak się okazało, generał-pułkownik Leonid Majorow siedział w najlepszej w sztabie w Rydze i ani myślał jechać do Kowna. Dobrze, że choć po dłuższym molestowaniu upoważnił ambasadora Obertyszewa do reprezentowania strony rosyjskiej w pożegnaniu.

Przed godziną 17 w obecności kilkudziesięciu mieszkańców Panemune i Kowna oraz licznej grupy dziennikarzy rozpoczęła się ceremonia wymarszu wojsk. Nikołaj Obertyszew i Andrius Butkevičius w swych krótkich przemówieniach zgodnie stwierdzali o doniosłości chwili. Pierwszy konstatawał, że nowa czysta karta, jaka się wywarza z wycofaniem rosyjskich jednostek z Niemna i Wilii, otwiera w stosunkach Litwy i Rosji jako suwerennych państw doskonałą możliwość do wypełnienia jej pozytywnej dla obu stron treści, podziękował żołnierzom za godne spełnienie swego obowiązku do końca, życzył wszelkiej pomyślności w nowym miejscu oskarzowania. Butkevičius mówił o nowym etapie w umacnianiu Państwa Litewskiego, wynikającego z wycofania z jego terenu obcych wojsk, co nie jest jednak finalne w tym znaczeniu, że trzeba pomóc Łotyszom i Estończykom uczynić to samo, żeby w regionie Naddbałtyki zaistniała stabilność. Ten dzień — jak twierdził minister obrony kraju — stwarza nowe możliwości w rozwijaniu dobrych stosunków z sąsiadami na Wschodzie i Zachodzie.

Dowódca 108 pułku powietrzno-desantowego pułkownik Aleksander Kaziankow wydaje stosowną komendę. Niebieskie berety wybijając miarowy krok pod oklaski zebranych odchodzi z placu, aby niebawem wsiąść do autobusu i odjechać na stację kolejową, skąd dalej udali się wieczorem poza granice Litwy. Dowódca batalionu litewskiego Saulius Vetruskas nakazuje wciągnąć na maszt Trójbarwną, czemu towarzyszy hymn państwowy. Od godz. 17.09 gospodarzami tu, u siebie w domu, zostali żołnierze litewscy. Oby zajęci byli tym, by w spokoju strzec pokojów.

Dwa dni nas dzieli od wizyty Papieża

W przededniu tego ogromnego wydarzenia centrum prasowe wydało specjalną edycję „Informacja”, której nazwa mówi za siebie. My zaś jutro na łamach „Kuriera Wileńskiego” zamieścimy szczegółowe informacje dotyczące programu pobytu Ojca Świętego, porad dla pielgrzymów, rozkład pracy poszczególnych placówek itd. A więc wszystko w numerze piątkowym.

Poniżej kilka informacji dot. tematu przyjazdu Ojca Świętego. Przy okazji przypominamy Czytelnikowi, iż według danych statystycznych na Litwie działa obecnie 675 kościołów, 17 klasztorów żeńskich oraz 5 żeńskich. Przypominały mi się te liczby akurat w przededniu wizyty Ojca Świętego, kiedy odwiedziłam jedną z najstarszych parafii na Litwie, miejską pod patronatem szanownego ks. prałata Józefa Obrębskiego. Ojciec Święty tu nie trafi. Nie ma tu ogromnych wystaw, pokazów, ale jakże wzruszająco wygląda miasteczko, gdzie w oknach wielu domów wystawiono zdjęcia Papieża, figurę Matki Boskiej. Może inne parafie przygotowały bardziej oświetlone do tego wydarzenia, ale wzruszająca jest właśnie i taka forma spotkania.

My, zaś wilińianie, oprócz uczestnictwa w mszach świętych mamy obecnie doskonałą okazję przybliżyć sobie postać Ojca Św. poprzez licznie działające w naszym mieście ekspozycje. O niektórych już informowałam. Dziś pokrótce jeszcze o kilku.

* W Katedrze obejrzeć możemy

wspaniały zbiór małych form graficznych zatytułowany „Exlibris dla Ojca Świętego”. Ekspozuje tu swe prace 27 artystów.

* Rzeźby o tematyce sakralnej autorstwa twórcy Leonarda Sulcas wystawiane są w galerii „Kuparas” (ul. Świętojańska).

* Tu też prezentuje swe „juosty” (pasy ludowe) znana twórczyni Palmira Domijonaitienė, które nie, wykata też pas dla Ojca Świętego.

* Bursztynowy różaniec, drewniany krzyż, obrazek z wileńskim kościem nabyć możemy w galerii „Kupariukas” (ul. Wołkowa w pobliżu Ostrej Parafii).

* Dziś w starym Arsenale otwarta zostanie unikalna kolekcja szat liturgicznych.

* Jutro rozpocznie się rozposzczelnianie serii znaczków pocztowych wydanych na to wydarzenie.

* No i na zakończenie jeszcze jedna informacja. Wczoraj w hotelu „Lietuva” rozpoczęła się akredytacja dziennikarzy, którzy będą nadświetlać przebieg wizyty. To ogromna armia — 350 dziennikarzy z Litwy, około 400 z zagranicy (w tym 100 z Polski). 53 osoby akredytowane przez Watykan. Nie będą mieli łatwego życia, bo na przykład, do Katedry będzie mogło wejść tylko 8 dziennikarzy. Nie w tym dziwnego, albowiem Ojciec Święty spotyka się przede wszystkim z wiernymi, a nie z prasą. M.in. akredytowana w Watykanie dziennikarka na Litwie jest Laima Pangonytė.

Znad Wilii

RADIO 73.34/105.1 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60,
tel. 42 94 57, fax 42 94 65



SPRAWY DAMSKO-MĘSKIE

Maż uczy żonę jeździć samochodem. Stoją na skrzyżowaniu, zapala się zielone światło, a żona nie rusza. Zdenierwowany maż łapie ją za kolano i mówi:

— Teraz kochanie!
— No wiesz — mówi zdziwiona żona — na tych niewygodnych siedzeniach i środku ulicy? Co sobie ludzie pomyślą?

— Umówiłeś się z mną na 16, a przyszedłeś na 18. Musisz się wreszcie nauczyć punktualności...

— Po co? Ty byś była punktualna i musiałas przez to czekać pół godziny.

Z RÓŻNYCH SZUFLAD
Przychodzi zajacek do sklepu i pyta się:

— Czy jest tort śledziowy?
— Nie ma — odpowiada zdziwiona sprzedawczyni.

Na drugi dzień zajacek znowu jest w sklepie.

— Czy dzisiaj jest już tort śledziowy?

— Nie ma.
Przez wiele dni zajacek zaglądał do sklepu z tym samym pytaniem. Wreszcie sprzedawczyni, aby wypełnić wolę klienta upiekała taki tort.

Na drugi dzień zjawia się zajacek: — Czy jest już śledziowy?

— Jest — odpowiada z triumfem sprzedawczyni.

— Ciekawe, kto będzie jadł takie świnstwo...

Komendant policji strofując swoich podwładnych:

— Jak mogliście dopuścić, aby wymknął się wam ten groźny przestępca?! Przecież mówiliśmy wyraźnie abyście obserwowali wszystkie wyjścia...

— Ale on widocznie wymknął się gdzieś — odpowiada jeden z policjantów.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA

LTV

7.30 — Wiadomości w jez. francuskim i niemieckim. 8.30 — Serial „Rajska plaża” (2). 9.00 — Dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Program sportowy „22”. 20.00 — Katedra studio TV. 20.30 — Poezja H. Radauskasa. 21.00 — Panorama. 21.30 — Serial „Miasteczko Twin Peaks” (25). 22.20 — Nasza duchowa historia. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Tangomania.

Baltycka TV

18.00 — Program TVP. 22.10 — Nowości bałtyckie. 22.25 — Kowno jest Kownem. 22.45 — Olimp. 23.25 — Film fab. „La strada”.

Tele-3

11.00 — Serial „Santa Barbara”. 12.40 — Muzyka. 13.00 — Wiadomości CNN. 13.30 — Filmy anim. 14.30 — Muzyka młodzieżowa. 16.00 — Filmy anim. 17.00 — Hity MTV. 18.00 — Wielka rodzina. 18.05 — Nowości europejskie. 18.30 — Reportaż z Poniewieża. 19.00 — Wiści. 19.25 — Serial „Santa Barbara”. 20.15 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.45 — Muzyka. 21.00 — Film. 23.00 — Magazyn nowości. 23.30 — Pomagając innym oni pomagają sobie. 24.00 — Program kanału Discovery.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.45 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Biały interes” — serial krym. prod. angielskiej. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Video Fashion. 12.40 — Smoczek czy grzechotka. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.25 — Program dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Wombat” (1) — magazyn popularnonaukowy dla młodzieży. 17.50 — Muzyka Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie. 18.45 — Poradnik dobrych obyczajów. 19.00 — „Komiks, dziewcząta szuka wywołona” (1) — serial dok. prod. hiszp. 19.30 — Magazyn katolicki. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Biały interes” — serial krym. prod. ang. 22.10 — Program rozrywkowy. 23.00 — Wybory-93. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca imia. 0.30 — „Nickonwencyonalny emigrant” — serial dok. prod. USA. 1.00 — „Maigret” — serial krym. prod. ang. 1.55 — Film dok.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.45 — Nazywają go Achmedem... 9.15 — Do lat 16 i więcej. 10.00 — W świecie zwierząt. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film-balet „Süita Carmen”. 12.10 — TV film fab. „Osmiornica-4” (6). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Film anim. 15.35 — Film n. p. 15.55 — Rock. 16.35 — Technodrom. 16.45 — Do lat 16 i więcej. Podczas przerwy o 17.00 — Dziennik. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Piłkarskie mistrzostwa Rosji „Dyna-

mo” Moskwa — „Spartak” Moskwa. Podczas przerwy — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Loteria „Milion”. 21.10 — Antologia humoru. 23.00 — Koncert L. Pavarottiego. Podczas przerwy — Dziennik. 24.00 — Ekspres prasowy. 0.10 — TV film fab. „Osmiornica-4” (6).

PIĄTEK, 3 WRZEŚNIA

LTV

7.30 — Wiadomości w jez. francuskim i niemieckim. 8.30 — Serial „Policja z Miami” (1). 9.20 — Dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Popularne melodie R. Paulsa. 19.45 — Odbudujmy kościół! p.o. „Zmartwychwstania Pańskiego”. 20.00 — „E-street”. 20.25 — Najśmieszniejsi ludzie Ameryki. 21.00 — Panorama. 21.30 — Telegra. „Tak Nie”. 22.30 — Aleja Laives. 22.45 — To ci show. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Videofilm.

Tele-3

11.00 Serial „Santa Barbara”. 11.55 — Muzyka. 12.00 — Wiadomości CNN. 12.30 — Filmy anim. 13.30 — Muzyka młodzieżowa. 16.00 — Filmy anim. 16.55 — Film W. Disneya. 17.45 — Hity MTV. 18.00 — Nowości europejskie. 18.30 — Reportaż z Szawel. 19.00 — Wiści. 19.25 — Film „Ocean” (1). 20.55 — Muzyka. 21.00 — Program kanału Discovery. 23.00 — Film. 0.45 — Muzyka.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Królestwo za gitarę” — komedia muz. prod. czech. 12.20 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 16.05 — Dla dzieci. Ciuchcia. 17.50 — Muzyka Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Auto-mania. 19.00 — Ranka w ciemno — zabawa gwiazd. 19.45 — „Lata Gula” — program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Złota szabla” (3) — serial prod. australijskiej. 23.00 — Wybory-93. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca imia. 0.30 — Film fab. 2.00 — Studio sport.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film dla dzieci. 9.30 — Ciepło i światło dla ludzi. 10.00 — Klub podróżników. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Ameryka z M. Taratutą. 11.50 — Film-spektakl dla dzieci. 13.30 — Serial „Drobiazi życia” (13-14). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Brydz. 14.50 — Biznes. 15.05 — Notes. 15.10 — W świecie zwierząt. 16.20 — Film anim. 16.30 — Historia klasztoru światogorskiego. 17.00 — Dziennik. 18.00 — Kanał Ostankino. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Człowiek tygodnia. 20.55 — Serial krym. „Sweeney” (9). 22.00 — Biuro polityczne. 22.35 — Muzyka. 23.35 — AutoSHOW. 23.50 — Program wieczorny. 0.50 — Ekspres prasowy.

American English School

Zaprasza: dzieci, młodzież i dorosłych na KURS Y ANGLIJSKIEGO w Szkole Średniej im. W. Syrokomli tel. 73-22-30. Pierwsze zajęcia: 13 września. English is easy!

Dobiega końca najbardziej zyskowna prywatyzacja. Czy zatroszczyliście się o przyszłość dzieci? Nabywajcie akcje spółki inwestycyjno-akcyjnej



a staniecie się właścicielami najbardziej dochodowych przedsiębiorstw przemysłowych Litwy!

„Tėviskės Inbūstas” może sprzedac akcje wyłącznie za czekł inwestycyjny, lity albo czecki i lity. Cena nominalna akcji — 5 Lt, sprzedazy — 5,5 Lt. Konsultanci w Wilnie: Zalgirio 90—321, tel. 73-25-43 (pracujac równiez w soboty od godz. 9 do 14). Zemaists 23, tel. 66-04-03. Raugyklos 15—108, tel. 26-25-62. Lūkiskiu 5—411, tel. 22-48-61. Basanavičiaus 29a—34, tel. 65-01-61. Basanavičiaus 29a—55, tel. 65-00-60. Algirdo 19—402, tel. 63-22-09. Prócz tego, akcje sprzedawane są w sali operacyjnej Wileńskiego Poczty Głównej od godz. 10 do 19. Konto inwestycyjne „Tėviskės Inbūstas” nr 164213/1—154040 oddzial wileński LTB 8517, kod 260101601. Usługi świadczą nasi agenci w rejonach: Olicki 5-25-07, 5-12-64; 4-35-22; 3-81-95; 3-84-54. Onikszański 5-27-79; 5-23-08. Ignalinski 5-93-24; 3-47-60. 4-15-04; 5-25-45; 3-21-65. Janowski 5-52-94; 5-18-50. Koszadzarski 5-27-00; 5-18-84; 5-40-18. Kowieński 20-92-21; 25-80-18; 73-64-62. Kiejdzanski 6-11-20; 4-66-36; 5-15-63; 5-05-39; 5-10-22; 5-28-53. Mariampolski 7-05-34; 7-38-95; 5-10-74. Malacki 5-27-53; 5-12-64; 4-47-19; 5-25-42. Pomiewieski 6-36-52; 3-38-39; 6-40-10; 6-60-81; 6-12-45. Prenski 5-15-05; 5-21-12; 5-24-84. Radzviliskii 5-64-56; 5-12-64; 5-16-04; 5-22-45; 5-63-64; 5-54-64. Szakeski 5-14-90; 5-26-55; 5-12-40. Soleznicki 5-19-13; 5-12-74. Szawelski 3-19-24; 3-19-56; 4-10-36; 5-64-55; 2-60-70; 2-47-32; 7-36-96; 7-55-65; 3-37-52; 3-27-25; 7-14-20; 3-19-50. Szyrwinski 5-35-59; 5-18-09; 5-13-49; 4-77-40. Swięciański 5-10-53; 5-10-44; 5-12-42; 5-13-52; 3-11-63; 5-18-64; 5-11-39; 5-27-14. Trocki 6-73-82; 6-43-16; 5-17-16; 5-34-06. Wilkomirski 5-26-57; 5-25-51; 5-37-19; 5-39-88; 5-27-82; 5-12-45. Uciański 5-12-45; 5-37-91; 5-55-31; 7-25-14; 4-38-82; 5-68-72; 5-29-20; 5-52-75; 5-42-14; 5-43-60; 5-28-98; 5-25-30. Orański 5-12-50; 5-18-35. Jezioroski 5-36-07; 5-37-41; 13-05.

CHCECIE ZMNIJSZYC KOSZTY BUDOWY — KORZYSTAJCIE Z GIPSU BUDOWLANEGO! SA „KEDANIU GIPSA” sprzedajac: ścienne bloki gipsowe (40x20x20 cm), przegródkowe bloki gipsowe (60x30x8 cm), gips budowlany i szpachlowke. Informacja tel.: 3-01-72; 3-06-42 w Kiejdzanach. Sprzedaje się budujacym, sklepem i osobom prywatnym. (Zam. 2500)

KUPIĆ

dolary USA i marki niemleccke. Zwracac się: Wilnius, tel. 45-40-27. (Zam. 2493)

SKUPIUJEMY

czeki inwestycyjne. Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00 i 14.00 — 18.00 (w dniach pracy). Zwracac się: Wilnius, Ligonies 6, tel. 22-10-24. (Zam. 2499)

Po wysokiej cenie STALE SKUPIUJEMY pozlancane detale, tranzystory, mikrochemiat, korpusy zegarkow i bransolety. Placimy w walucie wymienalnej i litach. Zwracac się: Wilnius, tel. 23-00-95. (Zam. 2465)

Stale organizujemy wycieczki do Polski.

We wrzesniu: do Warszawy — 8; 15; 17; 21; 24; 28. Krakow — Bielsko-Biala — 15. Szczecin — 15. Clechanow — 29. Zapraszamy! Zwracac się: Wilnius, tel. 42-88-27; 42-64-63; 45-46-29. (Zam. 2495)

DROGO SKUPIUJEMY

czeki inwestycyjne w Wilnie i rejonie wileńskim. Zwracac się: Wilnius, Kalvariju 62 (gab. 1), tel: 73-21-72. (Zam. 2494)

FIRMA TURYSTYKI I USLUG KOMERCYJNYCH „TEMPORE”

zaprasza na wycieczki do: Szwecji (Sztokholm) 12-17 wrzesnia, Finlandii (Helsinki, Turku) 20-24 wrzesnia, 28 wrzesnia — 2 pazdziernika. Zbieramy grupy do Norwegii (Oslo) i zalatwiamy wizy do Szwecji oraz Finlandii. Stale jezdzimy do Francji, Czech (Prah), Rumunii (Brasov, Konstanka). Zwracac się: Wilnius, tel. 63-73-77, 66-24-17, 51-52-04. (Zam. 2492)

Kalendarium

* Czwtarek (2.IX) jest 245 dniem 1993 r. Do konca roku 1993. * Znak Zodiaku — Panna. * Imieniny: Seweryna, Stefana Juliana. * Wschod slonca — 6.26, zachod — 20.09. Dlugosc dnia 13 godz. 48 min.

Pogoda

Litewska Sluzba Hydrometeorologiczna przewiduje na 2 wrzesnia zachmurzenie z przeplataniemiami, bez opadow, mgla, wiatr poludniowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 16—18 stopni. W ciagu nastepnych dwudziestu dni krótkotrwalne opady, gromozady. Temperatura w nocy 7—11, w dzien 12—17 stopni.

Dyzurni wydania:

Henryk MAZUL, Jan LEWICKI, Teresa ZARK, Teresa STRUMIEO, Anna RZEWUSKA

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszen i reklamy — pr. Lab. sves 60, 11 pietro, pokoj nr 1114. Tel. 66-66-66. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

Centrum zakwaterowania gości na czas wizyty papiezy przy Zarzadzcie Miasta Wilna



oferuje zakwaterowanie dla kazdego według zyczenia oraz wymiane walut.

Prosimo się zwracac pod tel. 62-58-13, 22-37-41, 62-15-74, 22-17-96. Adres: Wilnius, Vilnius 39/6. (Zam. 2482)

KURIER Wileński Tygodnik spoleczno-polityczny. Selmu 1 rzadu konstytucyjnej Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laives 3 pr. 60, 2044, Wilnius, Lietuvos Respublika. Kod 67218. Cena 10 ct. W Polsce — 1000 zi. Zam.: 2783. Nr rejestracji — 322. Drukujac Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastepcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-63. Dzialy: panstwa i samorzadu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodzinny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i mlodziezy — 42-79-73, 42-69-86, zycia politycznego — 42-78-81, zycia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualnosci — 42-79-77, handlu, uslug i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonow i sportu — 42-90-63, listow — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, soleznicki — 52-780, swięciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.